



Kolejarskie święto

Nie tylko z okazji tego święta warto podkreślić ogromne znaczenie, jakie ma praca blisko trzeczysięcznej załogi Wydziału Transportu Kolejowego Huty im. Lenina. Czynię to bynajmniej nie ze względów kurtuazyjnych. Chodzi bowiem o niepodważalny fakt, że praca huty bez wewnętrznego transportu kolejowego, byłaby po prostu niemożliwa.

Ma zupełną rację szef transportu Kolejowego HiL, inż. Witold Szczepański, twierdząc, że nie ma w działalności jego zakładu żadnej nadzwyczajności. Robimy to — mówi — do czego zostaliśmy powołani, starając się wykonywać swoje zadania i obowiązki najlepiej jak tylko potrafimy. Nasza załoga liczy 2700 pracowników, a wykonuje pracę za 2900 ludzi, bo tyle powinno ich u nas być. Na nasz wspólny sukces, składa się wysiłek każdego pojedynczego pracownika. Bo proszę zważyć, że nasza praca odbywa się w terenie, to znaczy — poza zasięgiem mojego wzroku. Jestem zatem dumny z moich pracowników, bo umieją być odpowiedzialni, bo umieją sami sobie być kierownikami i wykonawcami.

— Może poda mi pan kilka nazwisk wy-

różniających się — poprosiłem w pewnym momencie i ze zdumieniem usłyszałem, że nie poda, bo jego zdaniem wyróżnia się cała załoga, z wyjątkiem dosłownie kilku osób...

— Z roku na rok — powiada inż. Szczepański — produkcja huty wzrasta, powiększają się zatem nieustannie nasze zadania, czyli przewóz masy towarowej. Jeśli wywiązujemy się z tych zadań, to tylko dzięki wzrastającej wydajności pracy każdego z pracowników. Jak ogromne są nasze obowiązki, zilustruję przykładem: przewożymy rocznie 64 tys. ton towaru, podczas gdy cała polska kolej przewozi go 500 tys. Notując powyższe liczby, mimo woli uchylam kapelusza bo robią na mnie wrażenie piorunujące. Uchylam kapelusza nie przed cyframi, ale przed ludźmi, którzy te liczby wypracowują, w pocie czoła bez względu na porę roku. A więc — należą się im słowa najwyższego uznania! I to bynajmniej nie tylko z okazji „Dnia Kolejjarza”. Co do tego jestem święcie przekonany. Więc sto lat kolejarzom Huty im. Lenina!

OCTAWIAN HUTNICKI

Uczestnicy Rajdu „Szlakami Lenina” — już na trasach

Rozpoczął się już ten największy rajd turystyczny w Polsce. Inauguracja odbyła się w sposób bardzo uroczysty w niedzielę 12 bm. w Krakowie. Spod Muzeum Lenina przy ulicy Topolowej wystartowały do Rajdu Przyjaźni po naszym mieście drużyny złożone z młodzieży szkolnej. Ich celem było bliższe poznanie miejsc związanych z pobytami w Krakowie Włodzimierza Ilicza Lenina.

W poniedziałek 13 bm. odbył się start drużyn biorących udział w Rajdzie Przyjaźni na szlakach najdłuższych 7-dniowych. Z naszego kombinatu wystartowały dwie drużyny kierowane przez kol. kol. Marka Wolaka i Henryka Nowaka. W sumie — 45 uczestników. Wędrują oni po Tatrach

przechodząc jeden z najpiękniejszych szlaków im. Bohdana Małachowskiego.

W czwartek 16 bm. ruszyły na rajd kolejne drużyny z huty biorące udział w trasach 4-dniowych. Drużynami tymi kierują kol. kol. Janina Pałka i Władysław Rusek. Wyjechało ok. 50 osób.

Dziś, tj. w piątek, startują drużyny biorące udział w Rajdzie na trasach 3-dniowych, a jutro wyjadą turyści uczestniczący w trasach krótkich, dwudniowych. W sumie, Huta im. Lenina reprezentuje zespół turystów liczący ok. 350 osób.

Życzymy wszystkim, którzy już są w górach na szlakach Rajdu Przyjaźni — ładnej pogody i bardzo dużo wrażeń! Takie same życzenia kieruje-

my do tych, którzy na Rajd dopiero wyruszają!

W górskich schroniskach odbędą się spotkania członków naszego hutniczego Klubu Fotografii Krajoznawczej z uczestnikami Rajdu. W czasie tych spotkań wyświetlone zostaną barwne przeźrocza o tematyce turystycznej i krajoznawczej, m. in. zdjęcia z poprzednich Rajdów Przyjaźni.

A teraz program imprez artystycznych i rozrywkowych, które organizuje Huta im. Lenina w ramach XXI Międzynarodowego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”.

17 bm. o godz. 18 w miasteczku rajdowym HiL na campingu TPT „Tatry” w Zakopanem, ul. Żeromskiego, (Dokończenie na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 37 (1029)

17-23. IX. 1976

Cena 50 gr

23 WRZESNIA — OBRADY KSR HiL

Prezydium Konferencji Samorządu Robotniczego informuje, że obrady 92 KSR odbędą się w dniu 23 września 1976 r. (czwartek) o godz. 14 w sali teatralnej budynku „S”. Tematem obrad będą priorytetowe zadania społeczno - gospodarcze na IV kwartał 1976 roku.



Najmłodszy nowohucianin chętnie korzysta z promieni jesiennej słońca...

Fot. J. WCISŁO

opinie

Kłódkę zauważyłem dopiero później, kiedy położyłem ją na kolanach by sięgnąć do kieszeni po papierosa. Była trójgraniasta i miała skośny przecięty bok do żelaza, ostre końce wystawały pomiędzy palcami, kiedy kłódkę trzymałem w dłoni. Przeraziłem się tego, podobnie zresztą jak i inni pasażerowie autobusu linii 132. Uderzenie bowiem takim narzędziem mogło mieć nieobliczalne skutki a chłopak może dziesięćnastoletni po to chyba właśnie trzymał kłódkę w dłoni...

Kiedy wchodziłem do autobusu 132 zmierzającego do Nowej Huty gdzieś w okolicy szpitala im. Narutowicza ten młody „bandzior” wtoczył się do autobusu. Początkowo czynił wrażenie mocno zapracowanego, wszyscy usuwali się mu sprzed oczu, potem dopiero dał poznać kim jest. Najpierw zaczął opowiadać jakimś przypadkowym rówieśnikowi, iż musi się rozliczyć z dzielnictwem, bo ten go najbardziej prześladował. Może go nawet zabije, odsiedzi parę lat, ale taki drań nie będzie go już więcej nachodził. Oczywiście cały ten wywód okraszony był niewybrednymi przekleństwami. Jakies młode małżeństwo zaczęło chichotać, pasażerka w podsztywnym wieku wstała i przeniosła się

dalej w głąb autobusu. W kącie siedział ojciec z małym chłopcem, obaj przerażeni wywołami młodzieńca, ale jak gdyby ogłuchli na to co się dzieje w samochodzie. Inni udawali, iż to ich wszystko nie obchodzi.

Potem chłopak z kłódką zaczął wyśpiewywać nieprzyzwoite piosenki pod adresem ORMO-wców o tym jak on ich to maltretuje kiedy dojdzie do spotkania z nimi. Nie przepuścił także młodym milicjantom patrolującym mia-

Chłopak z kłódką

sto. Sceneria w samochodzie stawała się coraz bardziej ponura. Rozbestwiony chłopak, mieszkający centrum Nowej Huty, bo tak wyszło z jego wypowiedzi, rozrabiał coraz bardziej. Nie było nikogo kto by zareagował. Wszystkich przerażała trzymająca i demonstrująca co chwile kłódką. Nikt nie chciał mieszać się w nieswoją sprawę. Spoglądałem na jadących pasażerów. Każdy udawał, iż nie słyszy tego wszystkiego. A przecież towarzystwo było mieszane i starsi i młodszy i mężczyźni i kobiety. Przypomniał mi się wtedy pewien amerykański film, gdzie dwóch młodych

ludzi sterroryzowało cały wagon kolejki podziemnej i nikt nie mógł im w tym przeszkodzić. Dopiero poniosła żołnierzka z zagipsowaną ręką, która była wtedy dla mnie jak gdyby symbolem chorej Ameryki, która mocno zmaltretowana zaczyna się bronić.

Gdzieś w okolicy lotniska, pijany młodzieniec zaczął napastować młodą dziewczynę. Ale w dalszym ciągu nikt nie reagował. Sam zacząłem rozglądać się za jakąś mundurową postacią, bo wiedziałem, że gdybym uczynił jakąś uwagę pijanemu młodzieńcowi, ten wzamian mógłby mnie dzielić kłódką a nie wiem czy byłby ktoś, kto stanąłby w mojej obronie. Koło Ronda Kocmyrskiego nadjechał patrol milicyjny. Zatrzymałem autobus żeby zaopiekowano się chuliganem. Kiedy wróciłem z milicjantami, chłopak siedział potulnie na siedzeniu jak gdyby się nic nie stało. Zniknęła także gdzieś i kłódką.

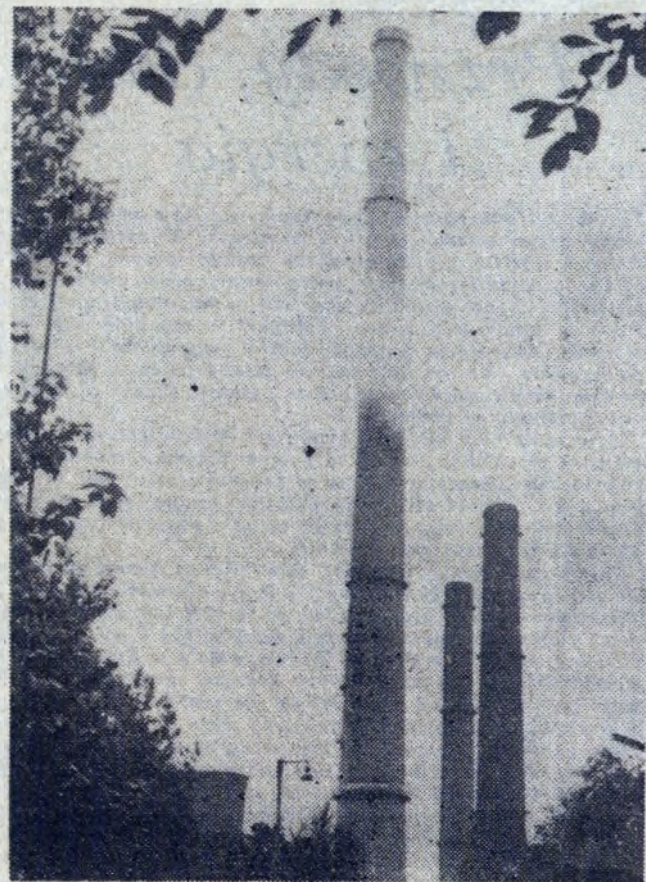
Kiedy wskazałem na kilku pasażerów aby poświadczili o zachowaniu się rozwydrzonego chuligana, wszyscy wzruszyli ramionami, że oni nic takiego nie widzieli, nie słyszeli. Zrobiło mi się głupio, bo dopiero przed chwilą byli wszyscy sterroryzowani przez tego młodzieńca. Zniknęła także gdzieś napastowana dziewczyna. Wyszedłem na dworzec. Na szczęście milicjanci znali przypadkowego „bohatera” i zaopiekowali się nim.

Jeszcze raz przekonałem się, jak niełatwa jest praca ludzi stojących na straży prawa i porządku. ZASTĘPCA

Na budowę Centrum Zdrowia Dziecka

W wyniku konkursu BHP na „Najbezpieczniejszy plac budowy w Przedsiębiorstwie” nagrodę w wysokości 6.000 zł uzyskał dozór w składzie: kierownik jednostki budowlano-montaż. KGR-1 inż. Zb. Telejko, kierownik Zakładu Produkcji Urządzeń Wentylacyjnych ZD-3 inż. Jan Kania, kierownik jednostki budowlano-montażowej KGR-3 inż. Adam Litwin. Całą sumę pracownicy Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „MONTIN” przeznaczyli na budowę Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

Ten godny naśladowictwa gest niech będzie wzorem dla innych pracowników zakładów na terenie naszego województwa.



W hutniczym pejzażu...

Fot. S. GAWLIŃSKI

Z ŻYCIA
PARTII

Tow. Olgierd Golubicki jest zastępcą kierownika Zakładu Transportu Kolejowego HiL i jednocześnie przewodniczącym zespołu do współpracy z gminami przy KF PZPR.

— Huta im. Lenina, choć jest zakładem przemysłowym, od wielu lat współpracuje z gminami, niosąc im wielostronną pomoc. Mamy na tym koncie bardzo poważny dorobek. Ta działalność nabiera właściwego charakteru, zwłaszcza po ostatnim IV Plenum KC PZPR, które poświęcone było w całości sprawom rozwoju rolnictwa.

— Zasadniczy nasz dorobek jest, jak już wspominałem — dość bogaty. Do chwili reorganizacji naszej administracji, współpracowaliśmy z powiatem proszowickim. Po reorganizacji przejęliśmy opiekę nad takimi gminami jak Proszowice, Niegardów, Radziemice, Wierzbno, Wawrzeńczyce, Nowe Brzesko i gmina miejska Niepołomice.

— Z każdą gminą współpracuje jeden z zakładów HiL. Przy każdym Komitecie Zakładowym istnieje zespół współpracy z gminą, posiadający obopólnie opracowany program działalności. Koordynatorem tych wszystkich poczynań jest pięcioosobowy ze-

Współpraca z gminami

spół przy KF PZPR, któremu przewodzą już od dziesięciu lat.

— Co jest celem tej współpracy? Pomagamy gminom w organizowaniu szkoleń politycznych. W ostatnim roku pomogliśmy przeprowadzić aż 46 szkoleń partyjnych, wysyłając tam swoich lektorów. Uczestniczyliśmy w 24 posiedzeniach Komitetów Gminnych PZPR, służąc naszą radą i doświadczeniem. Pomogliśmy w organizacji spotkań z działaczami młodzieżowymi, kobiecymi, ormowskimi i Zbowedzkimi organizacjami.

— W ramach współpracy kulturalno-oświatowej wysłaliśmy dla ludności czterech filmów, zorganizowaliśmy dziesięć wspólnych wycieczek do atrakcyjnych miejscowości, pomogliśmy w zorganizowaniu 21 imprez oświatowych.

— Poważną pomocą służymy gminom, umożliwiając im zakup w naszej hucie produktów ubocznych i materiałów odpadowych. Również nasze ekipy wykonały sporo elementów służących jako pomoce szkolne czy urządzenia potrzebne dla zabaw dzieci i młodzieży. Wiele pomocy u-

dzielili nasi ludzie przy wykonywaniu prac w ośrodkach użyteczności publicznej, remontowaniu świetlic a zwłaszcza urządzaniu Gminnych Ośrodków Propagandy, świetlic czy zadaszeń przystanków autobusowych.

— Muszę tu z wielkim uznaniem podkreślić bezinteresowną pomoc pracowników huty przy dokonywaniu napraw maszyn i urządzeń rolniczych. Cenna była inicjatywa KZ PZPR z ZH, który zorganizował dla mieszkańców gminy Radziemice tzw. „Białą Niedzielę”, w czasie której przebadano 122 mieszkańców.

— Na szczególne wyróżnienie zasługują pracownicy naszych ekip, którzy wiele czasu poświęcili w czasie żniw, naprawiając maszyny rolnicze w polu, używając do tego urządzeń i wyposażenia z HiL.

— Jak wygląda ostateczny wynik naszych wyjazdów do gmin? W omawianym okresie nasze ekipy wyjechały około stu dwudziestu razy. Wzięło w nich udział około sześciuset pracowników HiL. Do najlepszych zakładów zaliczyłbym przede wszystkim ZH.

Już na trasach

(Dokończenie ze str. 1)

odbędzie się projekcja przeźroczliwych krajoznawczych i filmów turystycznych. Swoje prace zademonstrują członkowie hutniczego Klubu Fotografii Krajoznawczej, AKF „Nowa Huta” oraz nasi goście z FSO na Żeraniu i FSC w Lublinie.

18 bm. w godzinach od 18 do 20 zapraszamy ponownie do miasteczka campingowego HiL na występy zespołów artystycznych ZDK HiL, na ognisko turystyczne, konkursy zręcz-

nościowe i na zabawę taneczną.

19 bm. w godzinach od 10 do 11.30, również w naszym miasteczku campingowym odbędzie się dalszy ciąg konkursów zręcznościowych. Następuje przewidziana jest giełda znaczków i proporczyków rajdowych.

Na Stadionie pod Krokwią koncertować będą zespoły artystyczne ZDK HiL, a wraz z nimi reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca zaprzyjaźnionej Huty Eisenhüttenstadt w NRD. Ulicami Zakopanego przejdzie koncertująca orkiestra Huty im. Lenina.

Jak co roku przy pomniku W. I. Lenina w Poroninie nastąpi złożenie kwiatów.

Śladami bułgarskiej partyzantki (II)

Akcje zbrojne w okręgu Warny

Pilotowany przez młodego tłumacza bułgarskiego, absolwenta Wydziału Organizacji Turystyki Akademii Handlowej w Warnie mgr Plamen JANEWA — szukam dalszych materiałów dotyczących walk zbrojnych w okręgu warniejskim w czasie II Wojny Światowej. W uwieńczonej powodziem akcji sabotażowej w dniu 21/22 sierpnia 1941 r. brał udział także członek Wojennego Komitetu Okr. Partii Stojań Dobrew STOJANOW. Ujęty w czasie pościgu i osadzony w więzieniu w Plewen — w czasie deportacji do obozu koncentracyjnego we wsi Bylgarowo organizuje z powodzeniem wraz z innymi więźniami politycznymi ucieczkę z konwoju. Grupa uciekinierów rozwija przez 28 miesięcy ożywioną działalność w rejonie karnebańskim. Niestety w czasie jednej z akcji zbrojnych — po okrajeniu oddziału przez przeważające siły wroga we wsi Zimen — S. D. STOJANOW ginie śmiertelnie postrzelony w dniu 15 grudnia 1943 r.

Pierwszy regularny oddział partyzancki w okręgu warniejskim organizuje pod koniec 1941 r. sekretarz Okr. Komitetu Partii Komunistycznej Georgi DIMITROW przy współpracy Atanasa ALEKSANDROWA (ps. „Greczko”) i Iliję DIMITROWA (ps. „Ilijkata”). Oddział ten wzmocniony zbrojną grupą Nenka NEDEWA ze wsi Wodica, wykorzystując tegie mrozy panujące w 1942 r., organizuje wypadki bojowe w rejonie Batowska Góra i Wodnica. W maju 1942 r. oddział toczy zacięte walki. Otoczony we wsi Wodica przez przeważające siły wroga zostaje rozbity a dowódca G. Petleszew ginie w boju.

Po rozbitiu w/w oddziałów bojowych zostały uformowane w rejonie Warny nowe oddziały partyzanckie w Kamczii, Kodza Baikan, Batowski oraz Dobrudża.



Z zakończenia Rajdu im. Andrzeja Potiebnia...

Fot. S. GAWLIŃSKI

W związku z notatką zamieszczoną w Głosie Nowej Huty nr 32/1024 pt. „O samie przy bramie”, Dyrekcja Społem WSS ujrzejmie wyjaśnienia:

„Faktem jest, że przez kilka dni sklep nr 644 z uwagi na awarię urządzeń chłodniczych nie otrzymywał towarów łatwo psujących się między innymi mięsa i wędlin.

Obecnie po usunięciu usterek sklep objęty jest dostawami priorytetowymi i partycypuje w wysokim procencie w ogólnej puli towarowej przydzielanej na każdy dzień dla naszych placówek handlowych.

W miesiącu lipcu i sierpniu br. ze względu na przeprowadzany remont czynny był tylko 1 zakład produkujący wyroby garmażeryjne stąd nie mieliśmy pełnego asortymentu. Po wznowieniu produkcji przez pozostałe zakłady uzupełnimy naszą towarową z tej grupy. Mimo, że pierwotne założenia kierownictwa przy budowie pawilonu uwzględniały wprowadzenie do sprzedaży dań barowych obecnie nie jesteśmy w stanie wprowadzić tego przedsięwzięcia ponieważ rzeczywistość nie odpowiada wymogom sanitarnym, ani też nie mamy możliwości ich zapewnienia.

Śladem naszych artykułów

Jednocześnie informujemy, że do kilku naszych pawilonów celem usprawnienia obsługi wprowadziliśmy formę usług w zakresie przyjmowania zamówień od klientów na towary z odbiorem w terminie uzgodnionym. W/w usługę obecnie zlikwidowaliśmy, gdyż przy obecnej sytuacji rynkowej jak też niskiej podaży niektórych towarów forma ta nie zdaje egzaminu.

Zainstalowany rożen o zdolności produkcyjnej (1 wsad 12 kurcząt) jest w stanie zabezpieczyć dotychczasowe potrzeby. Zdarza się jednak, że ze względu na brak pełnej obsady (absencja chorobowa) rożen nie jest systematycznie obsługiwany, stąd może wystąpić chwilowy brak

kurcząt pieczonych w sprzedaży. Z chwilą zgłoszenia się chętnych do pracy w handlu załogę sklepu po otrzymaniu dodatkowych etatów dołoży starych, aby nie występowały braki towarowe z nieuzasadnionych przyczyn.

Niezależnie od powyższego dział handlowy naszego przedsiębiorstwa otoczy sklep szczególną opieką, zaś kierownictwo sklepu po otrzymaniu dodatkowych etatów dołoży starań, aby nie występowały braki towarowe z nieuzasadnionych przyczyn.

OD REDAKCJI

Po przeczytaniu tak wyczerpująco sformułowanej odpowiedzi, mamy nadzieję, że więcej uwag krytycznych pod adresem SAM-u nie będzie...

PODZIĘKOWANIE

Ordynatorowi Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Szpitala im. St. Zeromskiego dr med. ANTONIEMU PI-SARCZYKOWI oraz dr med. WŁADYSŁAWOWI DAWIDUKOWI i lek. med. MARIANOWI WITALISZOWI składamy tą drogą SERDECZNE PODZIĘKOWANIE za troskliwą opiekę nad naszą córką Haliną Schimschneider w czasie jej pobytu w Szpitalu.

DANUTA I FRANCISZEK ŚWISTAKOWIE

Rencistka jest wyraźnie rozczarowana. „...bo proszę popatrzeć, wyciąga z torbki cały ziół różnokolorowych nitczek. Tych przewodzi na naszym osiedlu znajdziecie wiele. Płaczą się pod nogami, roznośa je dzieciaki.

A jak myślicie, skąd pochodzą te drogie „sznurowadła”? — Tak. Z huty na pewno. Elektromontażu i innych zakładów. Wynoszą ludzie po pracy, by sobie coś zrobić w domu, a potem resztę wyrzucają do śmietnika. Zresztą czego w naszych śmietnikach nie ma! Skandal mówię wam. Redakcja powinna się tym zająć.

Sprawy wynoszenia różnych „drobiazgów” z zakładów pracy powinny się zająć przede wszystkim straż przemysłowa i służby porządkowe. Problem jednak jest problemem i wymaga społecznego odzewu. Prawie w każdym mieszkaniu nowohuckiej rodziny znajdzie się taki „corpus delicti” świadczący o zawodowych umiejętnościach tatusia. Dobrze to czy źle? Opinie na ten temat są podzielone. Frzy okazji okraszania domów różnymi własnoręcznie wykonanymi drobiazgami, marnuje się też wiele cennych, poszukiwanych na rynku materiałów. A to są już zupełnie zaprzepaszczone złotówki. Bo takim przewodem ani katek nie pofituje, ani kaczka się nie zabawi, jako, że te urocze zwierzątka zostały się jedynie w niektórych ogródkach działkowych.

Większość z nas nie lubi dodawać złotówki do złotówki. Często nawet chętnie się rozrzucnością — wynika to z próżności, bra-

Sprawy wielkie i małe

Przewody, chleb i energia

ku tradycji oszczędzania? Inne kraje wytykają nam tę nonszalancję wobec rzeczy żywych i martwych. W odbiornikach radiowych i telewizyjnych otrąbiona została sprawa czerstwego chleba; poważnie temat ten potraktowała prasa poszukując jednocześnie źródeł tego zjawiska. Jak to na przykład czyni Jan Biłak w ostatnim numerze „Polityki” w artykule „Chleb nie sacrum”. Rozważania dotyczyły niskiej ceny chleba i jakości jego wypieku... No cóż, że światowe zasoby zboża są ograniczone, że kupujemy tysiące ton ziarna za granicą? Chleba nie szanujemy poczynając od piekarni.

A w ogóle co zwykliśmy szanować? Może czytelnicy podsuną mi parę przykładów, bo na to pytanie ogromnie trudno jest mi odpowiedzieć. Znacznie bliższy w poszukiwaniach jest mi antonim słowa „oszczędzać”. Tu przykładami można sypać jak z dzia-dusiowej rekwawicy, zaczynając od tak poważnej sprawy jak energia elektryczna czy ciepła.

Sąsiad mój zwykł oświetlać całe kilkupokojowe mieszkanie. Przebywa najczęściej w jednym pokoju, ale niech wszędzie będzie jasno — niech będzie widać, że tu żyją ludzie... Pod względem wielkości produkcji energii elektrycznej i paliw, Polska znajduje się na 10 miejscu w świecie, a na 6 w Europie. Nie doświadczyliśmy na własnej skórze kryzysu energetycznego jaki ostatniej na przykład zimy dał się we znaki w Anglii i innych wysoko uprzemysłowionych krajach, gdzie chwilami zamierało życie publiczne z powodu przerw w dostawie energii elektrycznej. Niewątpliwie jednak może i nas również osiągnąć klęska, jeśli nadal zasobami tymi będziemy gospodarować tak rozrzutnie czy to w przedsiębiorstwach produkcyjnych, czy naszym, własnym mieszkaniu. Polska bowiem należy do najbardziej paliwo-konsumpcyjnych krajów, a koszt produkcji każdego kilowata energii jest u nas bardzo wysoki.

I tak zabrnęłam w sprawy wielkie naszej doby, a tu tymczasem „przeprztało” się żelazko włączone kilkanaście minut temu...

HENRYKA ROSIEK

Na wiosnę 1943 r. KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej podzielił kraj na powstańcze strefy operatywne. Rejon Warny znalazł się w obrębie działania X Strefy. W oczekiwaniu nadchodzących wydarzeń w dniu 8 maja 1944 r. w miejscowości Kuza w górach Kodza powołany zostaje Nadmorski Oddział Narodowo Wyzwoleńczy „WASIL LEWSKI”. Zjednoczył on wszystkie oddziały i grupy partyzanckie na terytorium Okręgu. Grupa ta dobrze uzbrojona jako największa siła operacyjna — stoczyła wiele walk z wrogiem pomagając Armii Radzieckiej w wyzwoleniu Ojczyzny w dniu 9. IX. 1944 r.

W czasie zwiedzania pięknie usytuowanego w parku na wzgórzu na przedmieściu Warny Mauzoleum Króla Warnieńczyka oraz Muzeum Braterstwa Broni z 1944 r. z niezwykle ciekawymi zbiorami pamiątek dot. walk bojowników bułgarskich z hitlerowcami i ich faszystowskimi poplecznikami zapoznał mnie w zastępstwie dyrektora muzeum Ludomir DANEW. Ciekawa postać z bogatą przeszłością wojenną początkowo w partyzancie jugosłowiańskiej w rejonie Surdulice w Macedonii przy osłanianiu misji angielskiej zaopatrującej partyzantów w broń i amunicję a następnie w bułgarskim oddziale bojowym pod dowództwem Strandżata w rejonie Breznika k. Sofii. Po wyzwoleniu Bułgarii przez Armię Radziecką — jako żołnierz 33 pp gwardyjskiego przepędza hitlerowców do m. Stip w Jugosławii, gdzie ciężko kontuzjowany kończy wojaczkę.

Z bogatej, pomieszczonej w podziemiach Muzeum Braterstwa Broni ekspozycji dot. II Wojny Światowej dowiadujemy się, że w Bułgarskim Ruchu Oporu brało udział ok. 200 tys. patriotów a w oddziałach party-

Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią mojego najdroższego Meża

INŻ. WIESŁAWA BROWARSKIEGO

okazali mi tyle serca i współczucia i wzięli udział w Jego pogrzebie, a szczególnie Kolegom i Kierownikom Walcowni Zimnej Blach, Przyjacielom i Znajomym składam tą drogą najgorętsze podziękowanie

HALINA BROWARSKA z SYNAMI

Koledze WŁADYSŁAWOWI ZAWARTCE

wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składa

Kolektyw Kierowniczy i Załoga Wydziału P63 Huty im. Lenina

regowy ochotnik do I Brygady Pancernej im. Boh. Westerplatte. Walcząc pod dowództwem kpt AWHACZOWA (obecnie generała, bohatera ZSRR i Kmdta Akademii Broni Panc.) — po zniszczeniu wiaźką granatów silnie umocnionych bunkrów hitlerowskich, po wypełnieniu zadania, skoszony ogniem niemieckiego CKM koło Wielkiego Kacka (pochowany w mogile zbiorowej w Redłowie) krwią pieczętuje przyjaźń pomiędzy obu bratnimi narodami słowiańskimi.

JÓZEF BUGAJSKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 września 1976 r. zmarł w Krakowie w wieku 85 lat długoletni zasłużony emerytowany pracownik Huty im. Lenina

BRONISŁAW TOMASZEWSKI

Zmarły major rez. WP brał udział w walkach I Korpusu Pancernego na szlaku bojowym II Armii LWP w okresie II wojny światowej. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Zwycięstwa i Wolności. W Zmarłym straciłmy drogę Towarzysza Broni i Kolegę.

Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd Fabryczny ZBoWiD Huty im. Lenina

Koledze WŁADYSŁAWOWI NOWAKOWI

wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składa

Kolektyw Kierowniczy i Załoga Wydziału P63 Huty im. Lenina

Spora część naszej załogi (ok. 5,5 tys. ludzi) nie posiada jeszcze własnych mieszkań. Dla tych pracowników, hotel hutniczy stanowi przez wiele lat dom rodzinny. Jak żyje się dziś w hutniczych hotelach? Jakie są warunki do wypoczynku i do zaspokojenia kulturalnych aspiracji?

O sprawach tych rozmawialiśmy bardzo długo i szczerze z przedstawicielami Centralnego Samorządu Hotelu Hutniczych: z przew. CSHH JANEM KLOSEM, z wiceprzewodniczącym d/s organizacyjnych FELIKSEM MALSKIM.

Zanim otrzymają własne mieszkanie...

Mieszkańcy hutniczych hoteli nieraz przez długie lata czekają na swój własny dach nad głową. Nie tak łatwo otrzymać rodzinne mieszkanie, wiele z tym wiąże się trudów, starań i wyrzeczeń. Czas wyczekiwania na spójniejszą mieszkanie wydłuża się i jak słyszałem na ostatniej konferencji związkowej KRZZ, wynosi przeciętnie 8-10 lat. A więc hotel musi zastępować dom rodzinny, musi być czymś więcej niż prowizorycznym, skromnym locum — dobrym na dziś, ale nie wystarczającym, na jutro.

Jak żyje się obecnie mieszkańcom? Warunki bytowe są dziś lepsze niż poprzednio. Wyposażenie hoteli jest dobre. Czystość pomieszczeń nie budzi zastrzeżeń. Kierownictwo Wydz. Kwater Zbiorowych HiL — wspólnie z Samorządem — robi wiele, aby warunki życia w hotelach były coraz lepsze.

Nie mają np. powodu do narzekań mieszkańcy Domu Młodego Robotnika lub nr 40 i 20. Wydzielono im specjalne sale wyposażone w sprzęt do nauki. Jest przestron-

no i... zielono (kąciki przyrody). Najgorsze warunki panowały do niedawna w hotelu kobiecym. Wystarczy powiedzieć, że wraz z mieszkankami żyło i żyje tutaj 32 dzieci. Nikt dla nich nie przewidział dodatkowego metrażu, nikt nie był w stanie zadbać o wygodę. Remont hotelu dobiega końca, a wraz z nim zmienia się i wyposażenie. Znikną zupełnie białe szpitalne łóżka.

Pozostaną jednak w hotelu dzieci. Nie wiadomo bowiem co z nimi zrobić. Problem kobiet z dziećmi w hutniczym hotelu jest ciągle problemem otwartym. Nie ma na tyle mieszkań, aby przydzielić je tym, którzy pod hotelowym dachem żyć muszą z dziećmi. Nie ma żadnej innej koncepcji rozładowania problemu.

Bardzo ważną dla hotelowej społeczności sprawą jest wyżywienie. Pracują trzy hotelowe stołówki: w Grębalowie, w MDH i w os. Młodości. Biorąc pod uwagę obecne trudności z zaopatrzeniem, nie wnoszą stołujący się w nich pracownicy większych pretensji. Narzekają tylko na jednostajność potraw i na

skąpość serwowanych im witamin.

Proszą też mieszkańcy hoteli o śniadania i kolacje! W Grębalowie podaje się, owszem, śniadania i kolacje, ale tylko dla OHP i młodzieży z internatu szkolnego. Dla pozostałych konsumentów — nie ma nic poza obiadem. A w ogóle stołówka, jak to się mówi, „trzeszczy w szwach”. Wydaje dziennie po 1.800 posiłków, a jej zdolność przerobowa nie przekracza 1.200.

Koło hotelu w Grębalowie powstaje nowy obiekt typu „Lipsk”. Znajdzie w nim pomieszczenie ok. 400 osób. Nic nie słyhać jednak o budowie w tym nowym hotelu jakiegokolwiek zaplecza gastronomicznego. Gdzie więc będą się żywić miesz-

kańcy? W przepełnionej starej stołówce?

Proszą też gorąco hotelowicze władze dzielnicy, aby w rejonie Wzgórz Krzesławickich, os. Na Stoku i Grębalowie otworzyć bar mleczny. Nie ma tu bowiem tego rodzaju placówki, a do najbliższej jeździć trzeba aż na os. Szkolne. Wielu mieszkańców hoteli chętnie by korzystało z baru, woła mleko, ser, pierogi niż dania stołowe.

Na koniec pozostała jedna drobna sprawa — zaopatrzenie kiosków spożywczych. Nie jest z tym najcieplej, a już zupełnie niezrozumiałe jest sprzedawanie w nich kawy ziarnistej... niezmielonej. Czyżby tak trudno było wyposażyć kioski w maszynki do mielenia kawy? (jd)

Jak wychowywać młodych?

Młody człowiek wychowywany jest najpierw w domu, potem w szkole... i co dalej? Wiadomo, że edukacja praktycznie trwa całe życie, a szczególną rolę odgrywać muszą zakłady pracy i oczywiście hotele zakładowe, w których młodzi pracownicy mieszkają, zanim otrzymają swoje własne mieszkanie. Sprawa nie zawsze jest łatwa. Chłopiec, który nagle znalazł się bez opieki i nadzoru rodziców, nauczycieli, zerwał więc z dawnym środowiskiem, może mieć nielada trudności adaptacji w nowym miejscu pracy i zamieszkania.

O sprawach wychowawczych w naszych hutniczych hotelach mówi dziś przewodniczący Centralnego Samorządu — Jan Klos.

— Zaczęć może od tego, że w ostatnim czasie, dzięki staraniom Dyrekcji Administracyjnej HiL nasze hotele zostały zmodernizowane, zakupiliśmy estetyczne domowe meble, ściany zostały pokryte farbami, emulsiowymi, a więc bardziej trwałymi. Czy nasi mieszkańcy doceniają te zmiany, czy szanują to wspólne dobro? Niestety nie wszyscy. Spotykamy się z przypadkami złośliwego niszczenia sprzętów w pokojach, wybijania szyb, a nawet palenia koców.

Przyczyna jest zawsze ta sama: libacje alkoholowe, urządzane wbrew regulaminowi.

— Jak stosujemy kary? Przede wszystkim tego rodzaju „delikwentów” wzywamy na posiedzenie samorządu, przeprowadzamy z nimi rozmowy, a gdy i to nie skutkuje, wysyłamy wnioski do Oddziału Kwater Zbiorowych. Wprowadziliśmy karę w formie dodatkowej odpłatności za hotel w wysokości 20 zł za dobę. Muszę powiedzieć, że ta kara skutkuje i jeżeli obserwujemy poprawę, po dwóch, trzech miesiącach zakwaterowany płaci znowu tylko 75 zł miesięcznie.

— Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że same kary zatapiają problem tylko połowicznie. Młodych ludzi trzeba czymś zainteresować, aby odciągnąć ich od wódki i prymitywnych „rozrywek”. Staramy się więc zainteresować chłopców turniejem kulturalnym, w którym szczególnie powodzenie, jeśli chodzi o hotele, ma konkurs na inicjatywę społeczną. W efekcie tego zainteresowania nasze hotele hutnicze objęły patronat nad obywatela nowohuckimi Domami Dziecka oraz nad Domami Starców przy ul. Reja i ul. Helclów. Chłopcy z własnych funduszy — zresztą bardzo chętnie! — założyli

księżeczki mieszkaniowe dla sierot, co roku organizują imprezy choinkowe dla małych podopiecznych i spotkania noworoczne dla kobiet z Domów Starców. Imprezy te i spotkania połączone są zawsze z poczęstunkiem, z występami artystycznymi oraz obdarowaniem upominkami. Kilka razy do roku organizujemy także wycieczki autokarem dla pensjonariuszek i trzeba powiedzieć, że mieszkańcy naszych hoteli bardzo chętnie biorą w nich udział i troskliwie opiekują się tymi starszymi kobietami, których wdzięczność naprawdę nie ma granic...

— Inne formy zainteresowań, wchodzące w zakres pracy wychowawczej, to ciekawe odczyty w klubach — Młodych i „Śródpole”. Tu chciałbym wyrazić szczególne uznanie dla pań Józefy Kruceck i Ewy Sliwińskiej z hoteli w Grębalowie, które w sprawach kulturalno-oświatowych robią bardzo wiele, utrzymują ścisły kontakt z mieszkańcami hoteli.

— Niestety nie można tego powiedzieć o Klubie Młodych, gdzie poza organizowaniem dyskoteki mało się właściwie dzieje. Jeszcze gorzej wygląda rzecz cała w Domu Młodego Robotnika, skąd przed dwoma laty zabrano nam „tymczasowo” instruktora do spraw kulturalno-oświatowych.

— Korzystając z głosu, chciałbym też zaapelować do władz dzielnicy o zlikwidowanie „Przysmaku” w os. Młodości, który jest zwykłą speluną, w dodatku usytuowana wśród hoteli pracowniczych i oddziałów szpitalnych. Na nic zda się nasza praca uświadamiająca, jeżeli gastronomia oferuje wódkę tuż przy hotelach. Jest to sprawa bardzo pilna, aby „Przysmak” zamienić na jadalnię wyższej kategorii, w której można by ewentualnie wprowadzić do sprzedaży droższe wino i koniki, jeżeli już alkoholu nie można wyeliminować całkowicie.

— Na zakończenie chciałbym wyrazić przekonanie, że od naszej pracy wychowawczej zależy późniejszy los i dalsze życie mieszkańców hoteli. Dlatego uważam te prace za niezwykle ważne. Potrzebna jest nam jednak pomoc, dlatego w naszym programie zakładamy w najbliższej przyszłości nawiązanie ścisłej współpracy samorządów hotelowych z samorządami osiedlowymi. Wspólna praca, poprzez wymianę doświadczeń i wspólne organizowanie imprez możemy odegrać rolę nieocenioną, niż obecnie. Warto też zaapelować do członków partii i ZSMP w samorządach hutniczych, bo niestety dotychczas mało się wzięli i nie wykazują aktywności, która przecież powinna być ich obowiązkiem... (DR)



W hotelowej stołówce w os. Młodości.

NA BUDOWIE DOMU KULTURY

Nie ma tu budowa szczęścia od samych narodzin. Minęły już dwa lata od uroczystego położenia kamienia węgielnego pod budowę jakże koniecznego Nowej Hucie Domu Kultury, a rozwinęła frontu robót długo nie mogliśmy się doczekać. Plac porośło zielsko. Niejeden zwątpił już, aby cokolwiek tutaj zaczęło się dziać wskazując na normalny przebieg inwestycyjnych przedsięwzięć.

TROCHE HISTORII

Do niedawna gospodarzem na placu budowy nieopodal placu Centralnego, Na Skarpie, był Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego. 5 maja bież. roku, nie zdziaławszy wiele na tym odcinku swej pracy, przekazał całe gospodarstwo „Budostalowi-3”. Nowy wykonawca, a więc — nowe plany i zamierzenia. Mamy nadzieję, a faktycznie wszystko wskazuje na to, że nie będzie to tylko nadzieja i przysłowiowy „koniec życzeń”, iż dla tej ważnej budowy zaczął się lepszy, bardziej pomyślny okres „Budostal-3” podszedł bowiem do inwestycji z większym sercem od swego poprzednika. Zabrał się po prostu do roboty.

Efekty jej widoczne są gołym okiem — mimo, że upłynęło dopiero kilka miesięcy. Wystarczy zajrzeć poza estetyczne ogrodzenie z falistej blachy otaczające cały plac budowy na Skarpie, żeby przekonać się, że roboty ruszyły na dobre.

Byliśmy tam z fotoreporterem. Przedstawiamy zatem Czytelnikom „Głosu” pierwszą relację z budowy oznajmiając jednocześnie, że obejmujemy nad Domem Kultury swego rodzaju patronat prasowy. Obiecujemy systematycznie towarzyszyć, piórem i obiektywem aparatu fotograficznego, tej inwestycji, informować o wszystkim co się na niej będzie działo.

STAN FAKTYCZNY

Dzielać swe obowiązki pomiędzy Hute Katowice i Nową Hutę znalazł inż. Ryszard

Sciborowski — dyrektor „Budostalu-3”, czas dla wystawników „Głosu”. Poinformował nas o dotychczasowym przebiegu robót, pokazał budowę. Niewiele przejął od poprzednika tj. od KBM. Barak z pomieszczeniami dla kierownictwa budowy (zauważyłem, że jest w nim pokój do spożywania posiłków dla załogi, brawo zatem, że nie zapomina się o sprawach socjalnych). Ponadto przejął wykonane częściowo roboty fundamentowe tj. wbite w ziemię tzw. „Pale Franki” w ilości 150 sztuk. No i na tym koniec.

Wyjaśnić trzeba, że spośród kilku obiektów wchodzących w skład kompleksu Domu Kultury w Nowej Hucie realizowany jest na razie jeden budynek, a mianowicie tzw. obiekt dydaktyczny. Interesuje mnie jaki to będzie duży obiekt i jaki wygląd zewnętrzny nadal mu projektant. Z rysunków, które oglądam trudno wyobrazić sobie przyszły kształt pierwszej części nowohuckiego Domu Kultury. Są to bowiem rysunki techniczne. Widać jednak, że będzie to nowoczesna architektura: beton, szkło i aluminium.

Obiekt ma być niewysoki, liczyć będzie tylko trzy kondygnacje. Kubatura — ok. 32.000 m sześc. Mieścić się tutaj będzie cała dydaktyczna część Domu Kultury, a więc duża ilość różnego rodzaju pokoi, sal oraz pracowni. Znajdą tu wygodne lokum zespoły zainteresowań, kluby. Tutaj ćwiczyć będą amatorskie zespoły artystyczne. Młodzi — piosenkarze, tancerze, muzycy przygotowywać będą program swoich występów.

I ETAP BUDOWY — 160 MLN ZŁ

Budynek dydaktyczny rozpoczyna budowę, a po nim realizowane będzie zaplecze techniczne i w następnej kolejności — kinoteatr. Na tym oczywiście nie koniec. Nie chciałbym jednak zbyt daleko wybiegać w przyszłość, tym bardziej, że inwestycja przewidziana jest na kilka lat. Będzie dopiero za 4 lata cieszyć nas będą jej pierwsze efekty.

Budynek dydaktyczny kosztować ma ok. 50 mln złotych, a koszt pierwszego etapu bu-

dowy obejmuje kwotę ok. 160 mln złotych. Jak z tego widać inwestycja nie należy do tanich. Potrzeby w dziedzinie kultury są jednak ogromne i każdy nakład środków finansowych nie może być traktowany jako zbyt duży. Tym bardziej, że będzie to pierwszy tego typu obiekt z prawdziwego zdarzenia w Nowej Hucie, obiekt mający służyć najmłodszym dzielnicę Krakowa i hutniczemu środowisku, zarówno dziś jak i jutro.

Po wstępnej rozmowie z dyrektorem Sciborowskim udajemy się obejrzeć co aktualnie dzieje się za ogrodzeniem. Pierwsze wrażenie: coś tutaj wreszcie się zmieniło. Widać ruch, widać jakieś tempo pracy. Koparka drąży wykopy pod fundamenty. Raz po raz odjeżdżają samochody-wywrotki wypełnione ziemią. W wykopach dostrzegamy robotników zakładających szalunki, i przygotowujących betonowanie tuneli wentylacyjnych. Wkolo — pełno pali fundamentowych.

— Idzie o to — wyjaśnia nam dyrektor Sciborowski — aby jak najszybciej przygotować front robót dla Mostostalu. Zobowiązałem się wobec prezydenta miasta Krakowa, który interesuje się bardzo budową Domu Kultury w Nowej Hucie, że najpóźniej w październiku

lub na początku listopada, przekażemy front robót Mostostalowi umożliwiając im montaż konstrukcji stalowych. W bież. roku mamy za zadanie „przerobić” kwotę 6 mln złotych. Nie poprzestaniemy na tym, będziemy się starali zbudować dużo więcej.

KOBIECA RĘKA

Dyrektor przedstawia nam w pewnym momencie dziewczynę z długimi blond włosami. Mówi: to pani mgr inż. Maria Józkowicz, bezpośredni kierownik budowy. Powierzylimy jej to trudne zadanie na bowiem — mimo młodego wieku — duże doświadczenie. Budowała m. in. Walcownię Blach Karoseryjnych, a ostatnio kierowała budową bloków mieszkalnych nr 40-43 w osiedlu Bohaterów Września, czyli tzw. „puchatków”.

Ważna budowa, którą wszyscy się interesujemy znalazła się więc w kobiecych rękach. Pani inżynier życzy, aby z kolejnego zadania wywiązała się pod każdym względem nasycony medal. Życzymy całej jej załodze dobrej budowlanej roboty!

JERZY DANEK
Fot. O. HUTNICKI



Korzystne dla klientów zmiany w oprocentowaniu wkładów oszczędnościowych wprowadziła Powszechna Kasa Oszczędności od 1 września br. Oto informacja NBP w tej sprawie.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 6 sierpnia 1976 zostaje podwyższone oprocentowanie terminowych wkładów oszczędnościowych ułożonych na książeczkach oszczędnościowych i w bonach oszczędnościowych PKO. Z dniem 1 września 1976 podwyższa się oprocentowanie w stosunku rocznym, a mianowicie:

- wkładów terminowych 12-miesięcznych imiennych z 4,0 na 4,5 proc.,
- wkładów terminowych 24-miesięcznych imiennych z 4,5 na 5,5 proc.,
- wkładów terminowych 36-miesięcznych imiennych z 5,0 na 6,0 proc.,

Korzystne zmiany

- wkładów systematycznego oszczędzania, gromadzonych przez okresy 5-letnie z 5,5 na 6,3 proc.,
- wkładów terminowych 5-letnich z dyskontem z 5,0 na 6,0 proc.

Z dniem 1 stycznia 1977 r. podwyższa się również odsetki dla oprocentowanych bonów oszczędnościowych z 4,0 na 5,0 proc. w stosunku rocznym.

Wkłady oszczędnościowe, których oprocentowanie podwyższa się z dniem 1 września 1976 r. podlegają podwyższonemu oprocentowaniu także za okres poprzedni, jeżeli koniecznie zadeklarowanego okresu oszczędzania przypada po dniu 31 sierpnia 1976 r.

Podwyższenie oprocentowania wkładów systematycznego oszczędzania, gromadzonych przez okresy 5-letnie, powoduje odpowiednie podwyższenie wysokości należnych premii.

Przy wkładach terminowych 5-letnich z dyskontem podwyższone oprocentowanie zostanie wypłacone w formie powiększenia o 5 proc. wartości nominalnej dowodu oszczędnościowego przy jego realizacji, po upływie 5 lat.

NBP informuje także, że równocześnie zostają ujednolicone i podwyższone odsetki płatne w razie niedotrzymania umowy o wkładzie terminowym, wkładzie systematycznego oszczędzania oraz terminowym wkładzie z dyskontem. W razie wcześniejszego podjęcia wkładu wkładca otrzymuje obliczone w stosunku rocznym odsetki:

- w pierwszym roku — 2,5 proc.
- w drugim roku — 3,5 proc.
- w trzecim roku — 4,0 proc.
- w czwartym roku — 4,5 proc.
- w piątym roku — 5,0 proc.

od podjętej kwoty, za czas od początku okresu do dnia wypłaty.

Szczegółowych informacji i wyjaśnień udzielają wszystkie powszechnie kasy oszczędności, podległe im ekspozytury, agencje zakładowe PKO oraz urzędy pocztowo-telekomunikacyjne.

Skutecznie pomagać ludziom pracy

W wtorek 14 bm. obradowała w sali teatralnej Huty im. Lenina VI Wojewódzka Miedzynarodowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Krakowa. Udział w obradach wzięli m. in.: sekretarz CRZZ Stanisław Szkraba, sekretarz KK PZPR Jan Gluza, prezydent m. Krakowa Jerzy Pękała, I sekretarz KF PZPR Hil Józef Nowotny.

Jeszcze przed rozpoczęciem obrad odbyła się uroczystość przekazania krakowskiej organizacji związkowej sztandaru ufundowanego przez Centralną Radę Związków Zawodowych. Aktu przekazania sztandaru dokonał sekretarz CRZZ Stanisław Szkraba. Zebrani wysłuchali następnie referatu sprawozdawczego i przystąpili do dyskusji. Była ona obfita we wnioski, odzwierciedlała szeroki wachlarz problemów nurtujących ludzi pracy krakowskiego województwa miejskiego.

Dużo uwagi poświęcono zwłaszcza sprawom warunków pracy oraz socjalno-bytowym w zakładach pracy. Mówiono o konieczności wzmocnienia tempa budownictwa mieszkaniowego bowiem czas oczekiwania na własny dach nad głową niestety się wydłuża i obecnie sięga już 10 lat. Za

slaby jest również rozwój zakładowych stołówek. Korzysta z nich w chwili obecnej zaledwie 10-15 proc. załogi. Ciekawo wydał mi się postulat zakładania stołówek osiedlowych co byłoby interesującym i niezwykle pożytecznym nowum.

Nie jeden raz przewijały się w toku dyskusji zagadnienia największego zakładu pracy w woj. śląskim-krakowskim — Huty im. Lenina. Nie odbiegają one daleko od spraw,

którymi żyją wszyscy ludzie pracy w kraju. Krótko mówiąc, chodzi o stwarzanie warunków i eliminowanie przeszkód, aby w pełni wykorzystać moce produkcyjne, pracować coraz lepiej. Dobra zaś i wydajna praca jest podstawą i warunkiem pełniejszego zaspokajania potrzeb społeczeństwa.

W wyniku wyborów powołane zostało plenium KRZZ (liczy ono 75 członków). Przewodniczącym Rady wybrany został ponownie Antoni Dalkowski, funkcję zastępcy powierzone Kazimierzowi Lutemu, a sekretarzami KRZZ zostali: Maria Wojciechowska i Augustyn Lichoń. (jd)

W Klubie Młodych — zawsze coś ciekawego

W NOWYM SEZONIE przygotował Klub Młodych dla swych bywalców wiele interesujących pozycji programowych. Kilka z nich chcielibyśmy zasygnalizować.

20 września (poniedziałek) o godz. 18 — Inauguracja roku kulturalno-oświatowego 1976/77. Program literacko-muzyczny „Wacława Dzieje”, według poematu Garczyńskiego, w wykonaniu Krzysztofa Kolbergera (aktor) i Cezarego Owerkowicza (muzyka).

24 września (piątek) o godz. 18, Klub Młodych Młodzieżowej zaprasza na program pt. „Twórczość kompozytora angielskiego, muzyka Mike Oldfielda w nagraniach płytowych”. Imprezę poprowadzi Marek Krzyżewski.

28 września (wtorek) o godz.

20 — spektakl Teatru Jednego Aktora „Palac”, według książki W. Myślińskiego, w wykonaniu aktora „Piwnicy pod Baranami” Jerzego Kopczewskiego-Buleckich.

Przy Klubie Młodych czynne są następujące kluby i zespoły:

- ◆ Klub Plastyczny,
- ◆ Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta”,
- ◆ Klub Fotografików Amatorów,
- ◆ Klub Młodego Turysty „Dymarki”.

W planie w bież. roku jest powołanie Teatru Kukielkowego.

Klub Młodych serdecznie zaprasza w swe progi gwarantując interesującą spędzenie wolnego czasu i dobrą rozrywkę! (jd)

Brak światła utrudnia pracę stalownikom

Ostatnimi czasy w Stalowni Konwertytorowej na niektórych oddziałach pracuje się trochę na bakier z przepisami bhp. Mam tu na myśli takie oddziały jak wsad i obie hale lejnicy. Przyczyną sprzecznej z przepisami pracy jest słabe oświetlenie tych obiektów podczas pracy na zmianie popołudniowej i nocnej.

Na wsadzie, od dłuższego już czasu co chwilę gasną światła. Jakos nikt temu nie może zaradzić, a praca w takich warunkach do bezpiecznej nie należy. W halach lejnicych natomiast prawie co druga lampa nie świeci, a te co świecą są tak mocno zaku-

rzane, że nie są w stanie dostatecznie spełnić zadania. Utrudnia to bardzo pracę zwłaszcza suwnicowym, którym bhp. Mam tu na myśli takie oddziały jak wsad i obie hale lejnicy. Przyczyną sprzecznej z przepisami pracy jest słabe oświetlenie tych obiektów podczas pracy na zmianie popołudniowej i nocnej.

Dobrze byłoby, aby sprawami tymi zajęło się kierownictwo jak najwcześniej, leży to przecież w interesie społecznym.

STANISŁAW PAWULA
korespondent

Po walnym Zjeździe SITPH

Ostatnio odbył się w Dąbrowie Górniczej XXII Zjazd Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego. Zjazd, którego po raz pierwszy gospodarzami byli Huty Katowice i F. Dzierżyńskiego miał charakter roboczy. W ciągu jednego dnia omówione zostały wszystkie aktualnie nurtujące Stowarzyszenie sprawy jak trudności w organizowaniu wyjazdów na zagraniczne sympozja i konferencje, ograniczenia w organizowaniu różnych krajowych spotkań stowarzyszeniowych i szkoleniowych.

Pozytywnie została oceniona działalność Zarządu Oddziału SITPH HIL w zakresie organizacji konferencji naukowo-technicznych oraz spotkań z odbiorcami produkcji hutniczej. Za niedostateczny uznano zjazd przyrost ilości nowych członków stowarzyszenia w naszej hucie. W związku z tym Zarząd Oddziału apeluje gorąco do zarządów kół, aby sprawę werbowania nowych członków stowarzyszenia uznali jako pierwszoplanową.

W podsumowywaniu współzawodnictwa między Kółami ważną pozycję będzie ilościowy wzrost członków kół w ciągu roku, szczególnie tam gdzie ubyło sporo członków w związku z przejściem do Huty Katowice.

Na zjeździe zaapelowano do zarządów o przejmowanie patronatów nad zabytkami hutnictwa. Co prawda hucie jeszcze długo nie grozi, że jej urządzenia będą zabytkami, ale można zainteresować się ekspozycją archeologiczną hutnictwa dawnego w Igołomii i nawiązać z nią bliższy kontakt.

Miło jest podać do wiadomości, że z 25 delegatów z huty odznaczonych zostali złotą odznaką honorową NOT: mgr inż. Wiesław Lipiński z Biprostalu i mgr inż. Tadeusz Kasprzyk z TT, srebrną odznaką NOT mgr inż. Aleksander Węgrzyn i mgr Zygmunt Piotrowski. Do zarządu głównego wybrany został dr inż. Czesław Drożdż oraz z racji pełnionych funkcji kol. Wł. Kania i M. Pajak.

Mgr inż. ALBIN KSIENIEWICZ

Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 14. IX. 1976 R.	Walcownia Gorąca Taśm taśma	90
Zakład Mat. Ogniotrwałych	Walcownia Drobna i Drutu profile drobne	97
wyroby szamotowe	walcówka	105
wyroby zasadowe	Wydziel. Rur Zgrzewanych	92
Zakład Koksochemiczny		
koks ogółem	DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE	
koks wielkopiecowy	uzyskały załogi obu	
Zakład Wielkopiecowy	Aglomerowni. Dały one dodat-	
aglomerat ze spiekalni 1	kowo po ok. 1,5 tys. ton spieku.	
aglomerat ze spiekalni 2	Dobrze i rytmicznie pracuje tak-	
surówka	że załoga Wielkich Pieców.	
Zakład Stalowniczy	Przekroczyła ona plan o 6,5 tys.	
stal ogółem	ton surówki. W czołówce dobrze	
stal martenowska	pracujących załóg plasuje się	
stal konwertytorowa	również załoga Stalowni Kon-	
stal elektryczna	wertytorowej. Jej dodatkowa pro-	
wlewnie i osprzet	dukcja wyniosła 3,6 tys. ton sta-	
Zakład Walcowni Zimnych	li. Dobry rezultat zanotowała	
blacha czarna	załoga ZPH w Bochni: wykonała	
ocynkowana	plan z nadwyżką 1 tys. ton pro-	
ocynkowana ogniowo	filii gólczy.	
elektrolitycznie	NIE WYKONALI ZADAŃ sta-	
karoseryjna	lowniczy z Martenowskiej. Nie-	
Zakład Przel. Hutn. Bochnia	dobór wynosi 6,3 tys. ton stali.	
profile gęste	Pozostały również w tyle załogi	
Walcownia Wstępne	walcowni wstępnego przerobu.	
kęśka	Niedobory wynoszą: 2,7 tys. ton	
kęsy	kęsisk, 7,7 tys. ton kęsów i 2,8	
Walcownia Slabing	tys. ton slabów. Gorsze niż zwy-	
slaby	kłe rezultaty mają także załogi	
Walcownia Gorąca Blach	Walcowni Gorącej Blach, Wal-	
blacha	cowni Blach Karoseryjnych i	
	Wydz. Rur Zgrzewanych.	

Rozmowy przy warsztacie

Rozmowy przy warsztacie rozpoczęliśmy od Walcowni Slabing — wydzielu produkującego surowiec dla walcowni blach HIL. W związku z ciągłym, nieprzerwanym toczącym się procesem produkcyjnym, każda pora nadaje się do przeprowadzenia zamierzonej rozmowy. Wybrałmy wtorek — jeden z o-

statnich, niezwykle upalnych dni, kończącego się lata. Na zewnątrz temperatura prawie 30 stopni C. W hali skwar tamuje oddech, a hałas urządzeń walcowniczych ogłusza. Mimo woli nasuwają się refleksje na temat ci żłkiej pracy hutnika.

Udaje się nam nawiązać rozmowę z grupą pracowników oddziału pieców wlewnych ze zmianą C, z piecowymi Stanisławem Gaurą i Aleksandrem Gądkiem, suwnicowymi — Czesławem Fafarą i Lucjanem Wendlem, ślusarzami — Władysławem Smółkowskim i zatrudnionym przy analizie spalin w piecach — Kazimierzem Krupińskim.

Uderzająca jest zgodna opinia wszystkich na temat niedociągnięć utrudniających właściwy tok produkcji. Na-

rzekają na niestaranie i nieterminowo przeprowadzone remonty sprzętu, złą jakość wsadu. Mówią o niedoborze fachowych i wyszkolonych pracowników, o stałej fluktuacji kadr. Najbardziej rozmowny, Władysław Smółkowski, dorzuca wiele osobistych uwag na temat spraw socjalnych załogi — szczególnie chodzi mu o akcję wypoczynku po pracy. Wspomina o lekko myślnym „pozbyciu się” (zagospodarowanych w czynnie społecznym przez pracowników) ośrodków wypoczynkowych w Niepołomicach i Brzeczowicach. — Rozmówcy wierzą, że nowe kierownictwo rozwiąże wiele trudnych problemów i poprawi sytuację w Walcowni.

Podobne wypowiedzi usłyszeliśmy od pracowników ciałgu walcowniczego — Jana

Wileczyńskiego i Jerzego Babiarsza. Ze spraw, które uważają za najbardziej konieczne do realizowania na swoim odcinku pracy, wymieniają:



brak umywalni, oraz chłodniarki do przechowywania jedzenia, ponadto konieczność poprawy wentylacji w WC.

Rozmawiamy z Janem Krzemieńskim i Bronisławem Ignacykiem z wykańczalni. Dla nich ważne byłoby zainstalowanie jeszcze jednego kotła z wodą do chłodzenia rozgrzanych elementów metalowych. Oceniając postawę załogi Walcowni Slabing na specjalne podkreślenie zasługuje doskonała orientacja ogółu pra-

przecież nie należy ona do łatwych, ani bezpiecznych. Cały czas na wolnym powietrzu, w skwar, deszcz, czy śnieg — pełnić trzeba służbę przy „żelaznej drodze” na terenie HIL.

Nie on jeden z rodziny powierzył swe losy kombinatowi. Tutaj pracuje brat i szwagier. Jeszcze do niedawna pracowała też siostra, ale przeszła na rentę.

Edward Pieniążek należy do grona aktywnych partyjnego w Zakładzie. Przez 6 lat był I sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej. Teraz już przez drugą kadencję wybierany jest do egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR i do egzekutywy POP.

Po ciężkiej pracy w hucie dużo czasu poświęca sportowi. Pasjonuje go on i wciąga coraz mocniej. Interesuje się nie tylko piłką nożną, chociaż ta dyscyplina jest mu chyba najbliższa. (jd)

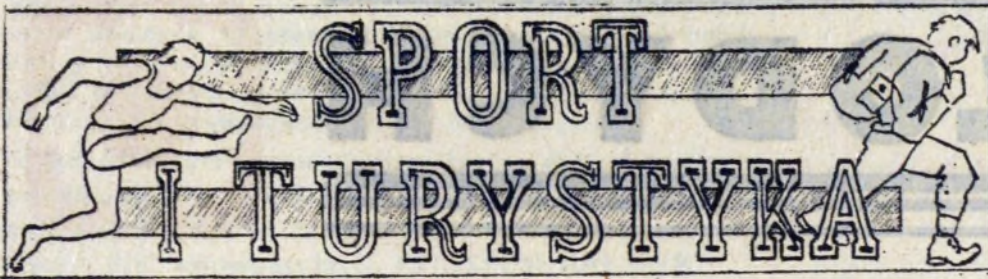
HUTNICZE portrety

Edward Pieniążek miał niespełna 15 lat, gdy rozpoczął kolejarską pracę. Było to w Pyskowicach: pracował tam w PKP przy robotach torowych. Następnie przeniósł się do Huty Stalowa Wola. Przez dwa lata pracował tam w transporcie kolejowym. Do Huty im. Lenina przyjechał w 1954 roku zaintrygowany tą wielką inwestycją i zaciekawiony jej rozmachem.

Objął pracę w Transporcie Kolejowym i wierny jej pozostał aż do dzisiaj. Jest st. ustawicem. Znają go wszyscy i cenią jako bardzo



sumiennego i rzetelnego fachowca. Związał się mocno ze swoją robotą. Lubi ją. A



O Stalowy Puchar w odnowionej hali

Od 15 czerwca hala Hutnika przy al. Igołomskiej przechodziła gruntowny remont. Przystąpiono do całkowitej wymiany parkietu, cały obiekt wymalowano wewnątrz. Prowadzono również prace przy wymianie dotychczasowego systemu chlorowania basenu przechodzącego na chlor gazowy. Aktualnie trwają jeszcze prace przy remoncie sprzężarek i całego lodowiska.

Kierownik obiektu Bogusław z ZSRR oraz Pionier Sosnowiec Sreżepko nie kryje swojego zadowolenia z przeprowadzonego remontu.

— Przede wszystkim chciałbym podziękować w imieniu sportowców brądom remontującym z W-16 i W-17 oraz spółdzielni „Kolor” za oddanie nam do użytku „nowej” hali. Trzeba przyznać, że cały obiekt zyskał ogromnie na wyglądzie. Zmieniono oświetlenie, a zastosowanie chemosilu do pokrycia podłóg i wymiana parkietu z jednolitym kolorem znacznie wpłynęła na jasność hali. Mam nadzieję, że w takiej hali... będziemy osiągać lepsze wyniki. Serdecznie dziękujemy.

Dobrze się stało, że remont hali Hutnika został już zakończony. Dzisiaj bowiem (piątek 17.09) rozpoczyna się tradycyjny Międzynarodowy Turniej Piłki Siatkowej o Stalowy Puchar Nowej Huty. A emocje podczas turnieju nie zabraknie. Obok drużyny gospodarzy wystąpią także zespoły jak Lokomotiv Kijów, pierwszoligowa drużyna

w najsilniejszym składzie z Sańką, Knapczykiem, Grzelakiem i Kowalem na czele.

Podajemy terminarz gier: w piątek o godzinie 18.00 spotkanie Lokomotiv — Pionier, w sobotę (18.09) o godzinie 18.00 Hutnik — Pionier i w niedzielę (19.09) o godzinie 19.00 Hutnik — Lokomotiv.

Emocji na pewno nie zabraknie. To warto zobaczyć! Warto także obejrzeć halę Hutnika w nowej szacie.

JAN PYRZYŃSKI



Szkoła mistrzów



Szkolny Ośrodek Sportowy jest podstawową jednostką szkolenia sportowego. Stwarza on jak największą liczbę możliwości zorganizowania ruchu oraz szkół mistrzów sportowych w kategoriach młodzieży, młodszych juniorów i juniorów.

Jakie zadania spełnia Szkolny Ośrodek Sportowy w Nowej Hucie? — rozmawiamy o tym z dyrektorem S.O.S. w naszej dzielnicy mgr Mieczysławem Sokółskim.

— Głównym celem Dzielnicowego S.O.S. jest popieranie i uzupełnianie pracy szkoły nad młodzieżą na odcinku wychowania fizycznego, m. in. organizacja wolnego czasu dla młodzieży oraz podnoszenie poziomu sportowego poprzez realizację kalendarza imprez sportowych, organizację imprez i zawodów międzyszkolnych, prowadzenie zajęć w zespołach, głównie w grach zespołowych.

Bazą naszą są wyłącznie boiska przyuczulone i sale gimnastyczne szkół nowohuckich. Zajęcia prowadzą nauczyciele wychowania fizycznego.

W miesiącach zimowych wykorzystujemy sztuczne lodowisko Huty im. Lenina. Wykorzystujemy również — do organizacji naszych imprez — obiekt Klubu Sportowego „Hutnik”. Przewidujemy polepszenie bazy, w

tym roku szkolnym, dzięki przejęciu stadionu sportowego od Szkolnego Związku Sportowego. W roku szkolnym 1976/77, nacisk położymy na organizację życia sportowego w szkołach naszej dzielnicy, zdobywanie Powszechnej Odznaki Sportowej i szkolenie Młodzieżowych Organizatorów Sportu.

Wspomnę tylko, że Ośrodek Sportowy dotychczas przeszkolił Młodzieżowych Organizatorów Sportu — w szkołach podstawowych 400, a w szkołach średnich 200. Jego działalność jest finansowana przez Wydział Oświaty i Wychowania w Nowej Hucie.

BENRYK TRACZ

Dokąd pójdziemy?

PIŁKA NOŻNA

18 września (sobota)

Trampkarze

Garbarnia — Hutnik
godz. 16.15
stadion Korony
19 września (niedziela)

Liga wojewódzka

Hutnik 1b — Czarnochowice
godz. 11.30
Wanda — Wawel
godz. 11.30

Liga juniorów

Hutnik — Garbarnia
godz. 15.00

Pingpongistki Wandy w I lidze!

W pierwszych dniach września odbywał się w Gdańsku turniej tenisa stołowego o wejście do I ligi kobiet. Przed wyjazdem zawodniczek Wandy na ten turniej, kierownik drużyny Antoni Marek stwierdził, że drużyna „musi” wejść do I ligi. No cóż, słowa dotrzymał. A walka o awans nie była łatwa. W turnieju uczestniczyło bowiem 70 zespołów i blisko 400 zawodniczek. 8 zespołów, w tym Wanda została rozstawionych. Wanda odniosła bezapelacyjne zwycięstwa w swej grupie pokonując SKS Otwock 6:0, Chelmską 6:2, Stal Stocznia Szczecin 6:2, Lewart Lubartów 6:0, San Ponna 6:0. A oto zawodniczki, które swą grą wywalczyły awans i które będą reprezentować Wandę w rozgrywkach I ligowych: Małgorzata Marek

(14 lat, uczennica VIII klasy Szk. Podst. nr 125), Jolanta Szatko (16 lat, uczennica III kl. Lic. Ekonom.), Teresa Ochel (19 lat, pracownica Wytwórni Sprzętu Zootechnicznego, uczennica technikum dla pracujących), Elżbieta Kaczmarszyk (19 lat, absolwentka Lic. Ogólnokształcącego).

Obok Wandy do I ligi uzyskały awans następujące zespoły: Zagłębie Lubin, AZS Gliwice, Siarka Tarnobrzeg, ROW Rybnik, Start Włocławek, Spójnia Warszawa, Odra Wrocław, Pogoń Siedlce, Włókniarz Łódź.

Warto odnotować fakt zmiany trenera w drużynie kobiet. Otóż dotychczasowy trener Stanisław Weisło objął treningi II ligowej drużyny mężczyzn, drugą kobiet natomiast trenuje Stanisław Bodzoń. (jp)

NASZ komentarz

I znów mecz w własnym stadionie, przed własną publicznością zakończył się zwycięstwem Hutnika. Warto tu dodać, a propos własnej publiczności, że zauważyliśmy już pierwsze przejawy dobrego doping — efekt jest widoczny w postaci zwycięstwa. Oby tak dalej! Cała krakowska prasa bardzo przychylnie wyrażała się o grze i postawie piłkarzy Hutnika. Trochę jednak brakuje jeszcze skuteczności strzeleckiej. Zwycięstwo mogło być znacznie wyższe i to nad jedną z liczących się poważnie w grupie południowej II ligi drużyn — BKS Bielsko Biala. Zresztą piłkarze BKS-u przystępowali do spotkania w roli faworytów! Jak będzie w meczu z byłym I-ligowcem Polonią Bytom w niedzielę? Nie podejmujemy się typować wyniku.

W meczach o wejście do finałów Mistrzostw Polski w koszykówce juniorek hutniczanek okazały się zdecydowanie najlepsze uzyskując awans. Wygrały wszystkie swoje spotkania z AZS Białystok 106:27 (!), ze Startem Lublin 63:53 i z Tęczą Kielce 98:30. Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyły: Madej, Doniec, Morawska i Grzelewska. W finałach MP wystąpią cztery zespoły i niewykluczone, że mecze te odbędą się w Nowej Hucie gdyż klub wystąpił z taką propozycją. Niepowiodło się natomiast juniorom, którzy wygrali ze Startem Starachowice 67:46 i z SZS AZS Lublin 73:53 by przegrać z Resovią 53:73. (p)

SPARTAKIADY

SPARTAKIADY

SPARTAKIADY

SPARTAKIADY

XXIII Spartakiada HiL w piłce nożnej zakończyła się nie lada sensacją. Otóż „etatowy” niejako zwycięzca wydziału ZH został zdethronizowany, uznając wyższość piłkarzy TE. Trzeba dodać, że dotychczas zawodnicy TE plasowali się zawsze w czołowie nie mieli jednak szczęścia i nie zdobyli I miejsca. Zwycięską drużyną TE grała w składzie: R. Jamróz (kapitan), Kruszyński, Magiera, Moskwa, Romanowski, Ziolkowski, Tworzydło, Dziwisz, Michałowicz, Chmiel, Juszczak, Romanek, Alf, Sowiński. Kierownikiem zespołu był prezes ogniska Zbi-

gniew Kazimierski. A oto ostateczna kolejność turnieju: TE przed ZH, ZT, ZM, W-17, ZB, P66, ZRH, ZMO, TA, DKJ, ZS.

Serdecznie gratulujemy zwycięzcom.

★

Kolejna konkurencja XXIII Spartakiady HiL, zawody lekkoatletyczne (trójboje pań i panów — biegi, skok w dal, pchnięcie kulą) zakończyła się zwycięstwem wydziału ZM przed TE, ZT, DKJ, ZMO, ZB, WO/DN, DA, P66, W-17, P-61, P-63, ZS, ZRH i ZK. Zwycięski zespół występował w składzie: W. Oramus, G. Ostrowska, M. Kudacz, I. Włodarczyk, A. Babiuch, J. Sa-

rota, A. Stasik, K. Skotak, M. Gawlak, i J. Bryk.

Indywidualnie już po raz czwarty z rzędu w konkurencji kobiet zwyciężyła H. Juda (ZRH) przed „odwieczną” rywalką H. Krzyżanowską (ZB) i St. Zapalą (ZMO), w konkurencji mężczyzn już po raz trzeci z rzędu najlepszym okazał się Zb. Pulit (ZK) przed Sempochem (DKJ) i T. Zabkowskim (TE). Zawody przeprowadzone zostały bardzo sprawnie przez działaczy TKKF na głównym stadionie Hutnika.

Jerzy Molik

VII Ogólnopolska Spartakiada Letnia „Elektromontaż” i tym

razem nie przyniosła spodziewanego zwycięstwa nowohuckim sportowcom. Zajęli oni w końcowej klasyfikacji II miejsce za „Elektromontażem” szczecińskim. Najlepiej w drużynie nowohuckiej „Elmoutu” spisali się Koloda zwyciężając w tenisie stołowym i J. Łabuzek (II miejsce w trójbójku la), P. Działak (800 m), sztafeta szwedzka w składzie Działak, Rucki, Łabuzek, Kremer zajmując również II miejsce. Zawody, w których udział wzięło przeszło 500 zawodników na „złoty medal” zorganizował lubelski „Elektromontaż”. (p)



Za kilka dni rozpocznie się kalendarzowa jesień. Z drzew będą opadać liście, coraz częściej będzie mżył deszcz. A co to oznacza, doświadczonemu kierowcy nie trzeba przypominać. Często bowiem na takiej nawierzchni, kiedy liście pod wpływem wilgoci zaczynają gnić, łatwiej wpaść w poślizg niż na śniegu. A wiadomo, poślizg niekontrolowany to połowa drogi do blacharza, a czasem i na cmentarz. Co zrobić, aby ustrzec się przed tak nieprzyjemnymi konsekwencjami? Trzeba się po prostu nauczyć jazdy poślizgiem tak zwanym kontrolowanym.

„Problem kontrolowanych poślizgów ma wśród kierowców, uczących się za „Carusów kierownicy”, a więc wśród sporej większości naszych użytkowników czterech kółek, tyle teorii, ile jest tych użytkowników. Jedni wiedzą więcej, drudzy mniej, ale kontrolowany poślizg, jako pojęcie nieledwie już symboliczne, a przy tym trochę i metafizyczne, jest na ustach wielu. Aby taki manewr stał się umiejętnością — a nie przypadkiem, i to przypadkiem prowadzącym nieraz prostą drogą na cmentarz — trzeba umieć ten manewr wykonać i trzeba go wyćwiczyć. (...) Ale niech któryś kierowca powie, że rano sobie potrenował, budzi na opół albo politowanie („tak mało umie, że musi się uczyć”), albo uścisnąć... Ogromnie rzadko spotyka się z propozycją: „Chcesz? Pojedziemy tam razem, ja też chcę spróbować...”

Zacytowałem powyższy fragment książki autorstwa naszego asy kierownicy Sobiesława Zasady pt. „Szybkość bezpieczna”. Warto w długie jesienne wieczory poczytać sobie „do poduszki”, a przy odrobinie wolnego czasu spróbować pojeździć według wskazówek mistrza. To w ogólnym rozrachunku na pewno się opłaci. Nie wiem tylko, czy jest jeszcze możliwość zakupu jej w księgarniach, warto jednak pochodzić i poszukać, a w ostateczności pozyczyć w bibliotece.

W swojej książce Zasada nie ogranicza się jedynie do podawania porad jak trenować poślizgi. Można w niej znaleźć także rozdział jak porządnie z kierownicą (z moich obserwacji w 80 procentach niewłaściwa), pasy bezpieczeństwa, hamowanie i zakręty, płynność jazdy, wspomnienie już poślizgi, czy rozdział poświęcony jazdom zimowej, o której trzeba myśleć już dzisiaj. Wiele ciekawych spraw zawiera również rozdział traktujący o historii samochodu.

Podsumowując: książka ta jest prawdziwym vademecum kierowcy nie tylko początkującego, ale także doświadczonego, chcącego jeździć bezpiecznie. (JP)



Wielkim Małym, z metą w schronisku PTTK na Magurce (913 m n.p.m.).

Złot zapowiadał się w sobotę nienajlepiej. Zegnal nas bowiem Kraków ulewającym deszczem. Turyści ducha jednak nigdy nie tracą, wierzą, że pogoda się poprawi. Istotnie tak się stało. Już za Wadowicami pojawiło się słońce i o deszczu wszyscy rychło zapomnieli.

Drużyny biorące udział w zlocie (w sumie 180) wędrowały różnymi trasami. Nasz zespół wyszedł ze Strakonki-Przebieg i rozpoczął „wspinaczkę” na szczyt Magurki.

Zarówno ta i inne trasy rajdu, do trudnych nie należały. Był to raczej górski spacer, w przepięknej scenarii lasów, na świeżym powietrzu. Po zakwaterowaniu (turyści mieszkali w różnych punktach) odbyły się wieczorem ogniska. A przy nich, jak zwykle, bawiono się wesoło, śpiewano i pieszczono na różne kielbaski.

W niedzielę kto żył ruszył na górskie trasy. Najwięcej obiecywali sobie grzybiarze. Jednak grzybów nie było za wiele i w rezultacie zadowolić się trzeba było skąpymi „zbiorami”, w dodatku samych

Po raz szesnasty już odbył się tradycyjny Złot Turystyczny Pracowników Zakładu Transportu Kolejowego HiL. Także tym razem organizatorzy postarali się o wybranie nowego i pięknego terenu na tę imprezę. Odbyła się ona na trasach górskich w Beskidzie Żywieckim Małym, z metą w schronisku PTTK na Magurce (913 m n.p.m.).

Złot zapowiadał się w sobotę nienajlepiej. Zegnal nas bowiem Kraków ulewającym deszczem. Turyści ducha jednak nigdy nie tracą, wierzą, że pogoda się poprawi. Istotnie tak się stało. Już za Wadowicami pojawiło się słońce i o deszczu wszyscy rychło zapomnieli.

Drużyny biorące udział w zlocie (w sumie 180) wędrowały różnymi trasami. Nasz zespół wyszedł ze Strakonki-Przebieg i rozpoczął „wspinaczkę” na szczyt Magurki.

Zarówno ta i inne trasy rajdu, do trudnych nie należały. Był to raczej górski spacer, w przepięknej scenarii lasów, na świeżym powietrzu. Po zakwaterowaniu (turyści mieszkali w różnych punktach) odbyły się wieczorem ogniska. A przy nich, jak zwykle, bawiono się wesoło, śpiewano i pieszczono na różne kielbaski.

W niedzielę kto żył ruszył na górskie trasy. Najwięcej obiecywali sobie grzybiarze. Jednak grzybów nie było za wiele i w rezultacie zadowolić się trzeba było skąpymi „zbiorami”, w dodatku samych

Z kolejarzami HiL na Magurce

podpieńków. Trafiają się za to jeszcze czarne jagody i maliny, wędrowka była zatem urozmaicona.

W godzinach południowych, w dalszym ciągu przy wspaniałej słonecznej pogodzie, zebrała się cała turystyczna gromada przy schronisku. Wydano posiłek i już rozpoczęły się konkursy. Brali w nich udział — próbując sił i szczęścia — wszyscy, młodzi i starzy. Wraz z pracownikami i ich rodzinami bawili się znakomicie przedstawiciele kierownictwa Zakładu, m. in. I sekretarz KZ PZPR Jan Walek, przewodniczący RZ Jerzy Staniszek, prezes ZSMP Andrzej Marszałek.

Szybko minął czas i już rozpoczynać trzeba było zakończenie zlotu. Zwycięzcy konkursu otrzymali nagrody. Pomyślano także o najstarszym i najmłodszym uczestniku wręczając im upominki. Gratulowano wyróżnienia kol. Kazimierzowi Sochańskiemu, który otrzymał dyplom i I odznakę Komisji Kół Zakładowych ZW PTTK w Krakowie.

XVI Tradycyjny Złot Pracowników ZT może być uznany za wzorowo zorganizowaną i bardzo atrakcyjną imprezę, taką jakiego długo się pamięta. Przygotowanie kosztowało masę pracy i absorbowало sporą część aktywów pod kierownictwem prezesa Koła PTTK w ZT kol. Alfreda Giebońskiego. Za dobrą turystyczną robotę przekazuję — w imieniu wszystkich uczestników — serdeczne podziękowanie!

II JESIENNY ZŁOT WALCOWNIKÓW

...odbył się w Beskidzie Sądeckim, a jego meta znajdowała się w Rytrze. Miło

spędzili czas pracownicy wydziałów P-50, P-63, P-64 i P-65 oraz członkowie ich rodzin. Na uwagę zasługują atrakcyjne konkursy a specjalnie konkurs na najlepszego wędkarza. W sumie, impreza dobrze przygotowana i udana.

„KRAKOWSKIE DNI TURYSTYKI”

W dniu 26 września obchodzimy światowy dzień turystyki. Z tej okazji cały tydzień od 25 września do 3 października poświęcony będzie w podwawelskim grodzie, tej właśnie, aktywnej formie wypoczynku pod hasłem „Krakowskie Dni Turystyki”. W programie wiele ciekawych imprez. Inauguracja odbędzie się w Barbakanie z udziałem Siostr Knapik, krakowskiej „Szmelcpaki”. Przewidziane są następnie liczne wycieczki, zloty i rajdy. W Domu Turysty odbędą się prelekcje z przeżyciami.

Huta im. Lenina zaprasza w tym czasie mieszkanców Krakowa do zwiedzania zakładów produkcyjnych. Organizowany też będzie u nas międzywojewódzki przegląd przeżyci. Zapraszamy serdecznie do udziału! Termin zgłoszeń do 24 września.

Przegląd „Diakraj-76” jest eliminacją do III Ogólnopolskiego Konkursu Przeżyci Krajowawczych i odbędzie się w ramach „Krakowskich Dni Turystyki” w dniu 3 października (niedziela) w Klubie Turysty HiL, os. Stalowe 16, III p. Do dyspozycji uczestników organizatorzy prześlą zapewnią rzutniki „Diapol” oraz magnetofon „Grundig” ZK-120. (jd)

GŁOS

MŁODYCH



Najlepsi kierowcy na start!

Celem podniesienia poziomu zawodowego kierowców, stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego i znajomości zagadnień BHP, Zarząd Dzielnicy ZSMP wspólnie z Urzędem Dzielnicy Nowa Huta, Wydziałem Prewencji i Ruchu Drogowego KD MO Nowa Huta, Oddziałem Wojewódzkim PZU w Krakowie, Zarządem Okręgowym PZMot. i redakcją „Głosu Nowej Huty” organizuje Turniej Młodych Mistrzów Zawodu w zawodzie kierowcy. W turnieju mogą brać udział czynni zawodowo kierowcy do lat 30 samochodów osobowych i ciężarowych zatrudnieni w ZBP Budostal, Transbudzie, KBM, ZTPM, MPO, ZPT, KPGMB i PTSPC.

Po przeprowadzeniu eliminacji wstępnych zakładowych, w dniu 17 października na terenie byłego lotniska w Czyżynach odbędą się eliminacje dzielnicowe turnieju. Spośród najlepszych kierowców zostanie wyłoniona trzyosobowa reprezentacja na eliminacje wojewódzkie.

Na zwycięzców eliminacji dzielnicowych czeka Puchar Przechodni Naczelnika Dzielnicy Nowa Huta oraz dla każdego członka drużyny po 2500 zł, za drugie miejsce po 2000 zł, za trzecie miejsce po 1500 zł. Zwycięzca w klasyfikacji indywidualnej otrzyma 2000 zł, drugi 1500 zł, a trzeci zawodnik 1000 zł. Puchar za zajęcie pierwszego miejsca jest pucharem przechodnim i dopiero po trzykrotnym jego zdobyciu stanie się własnością zwycięzców. (jp)



Pracownicy „Budostalu-3” z uwagą wysłuchują przemówienia naczelnego dyrektora przedsiębiorstwa inż. R. Sciborowskiego. Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Zainaugurowali obchody Dnia Budowlanych

„Budostal-3” zrzeszony w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego „Budostal” zainaugurował w poniedziałek obchody Dnia Budowlanych. Uroczystość odbyła się w sali teatralnej HiL z udziałem zastępcy naczelnego dyrektora Zjednoczenia mgr Zbigniewa Boryczki i sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR Marka Szydłowskiego.

Naczelnny dyrektor B-3 inż. Ryszard Sciborowski przypomniał w swoim przemówieniu 26-letnią historię przedsiębiorstwa ściśle związaną z Kombinatem HiL. Z ostatnich osiągnięć „Budostalu-3” warto przypomnieć wybudowanie 5 pięca przepychowego czy ujęcia wody dla Kombinatu.

W imieniu ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych dyrektor Z. Poryczka udekorował najbardziej zasłużonych dla przedsiębiorstwa pracowników. Zło-

tą odznakę „Zasłużony dla Bud. i Przem. Mat. Bud.” otrzymali: J. Ciomber, E. Herduś, J. Głapiak, K. Słota i W. Bochenek, Srebrną: M. Wilk, C. Schabik, mgr Z. Krasinski, A. Trebnie, J. Zawada, mgr inż. J. Wójcik, Brązową: J. By-sik, Dziesięciu pracowników

odznaczono Odznaką Budowniczy Huty im. Lenina. Są to: K. Kania, K. Krawczyk, St. Wolski, J. Bubak, A. Bukowiec, J. Kijak, St. Filipek, J. Mech, M. Tokarz i J. Bąk. W części artystycznej wystąpili artyści scen krakowskich. (JP)

Ważne dla brydżystów

Od dnia 9 września w Klubie „Kuznia” wznowiła swoją działalność sekcja brydżowa. W sezonie 76/77 prowadzone będzie szkolenie dla początkujących brydżystów. Wszystkich, którzy grają lub chcą się nauczyć grać w brydża zapraszamy na zajęcia w każdy czwartek od godz. 18-tej. Ponadto zawiadamiamy, że w ramach zajęć praktycznych

rozegrane będą turnieje brydżowe indywidualne i parami na kontrakt optymalny. Zdobyte przez graczy punkty zaliczane będą do długofalowej klasyfikacji na Najlepszego Gracza Sezonu 76/77 i Najlepszego Gracza Kwartału (IV/76, I/76, II/77) Klubu „Kuznia”. Na zwycięzców oczekują cenne nagrody

AKTUALNOŚCI

OBRAĐOWAŁO PREZYDIUM ZD ZSMP

Wczoraj tj. w czwartek odbyło się Prezydium Zarządu Dzielnicy ZSMP zatwierdzające materiały na IV Plenum Zarządu Dzielnicy na temat zadań instancji ZSMP wynikających z uchwał III Plenum KC PZPR w zakresie pogłębiania patriotycznej jedności narodu, umacniania państwa i rozwoju demokracji socjalistycznej. Oceniono także dotychczasową działalność Rejonowego Ośrodka Społeczno-Prawnego i przebieg tegorocznej akcji „Lato”. (jp)

141 OHP IM. JANKA KRASICKIEGO NAJLEPSZY

W zakończonym współzawodnictwie międzyhufcowym pomiędzy Ochotniczymi Hufcami Pracy woj. krakowskiego w kategorii hufców stacjonarnych dla dorosłych pierwsze miejsce zajęli 141 OHP im. Janka Krasickiego działający przy ZBP „Budostal” zdobywając 117 punktów na 120 możliwych. II miejsce (116 pkt.) przypadło w udziale 174 OHP pracującemu na rzecz ZRH Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego zaś III m. 17-5 OHP (102 pkt.) przy PBM „ZETBEEM”.

W kategorii hufców rocznych dochodzących dla młodocianych zwyciężył OHP przy KZ Armatura, który uzyskał 57 punktów na 65 możliwych, przed OHP przy ZBMiA im. Szadkowskiego (52 pkt.) i OHP przy KFK Miraculum-Polena (42 pkt.). (JP)

ZAKOŃCZENIE KONKURSÓW W „MONTINIE”

Zarząd Zakładowy ZSMP Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Montin” dokonał podsumowania dwóch konkursów: „Młodzież dla postępu” oraz o tytuł „Młodego fachowca”. W pierwszym kolejność była następująca: I m. — Ryszard Łukasik, II m. — Edward Palka, III m. — Zdzisław Górka. W drugim tytuły „Młodych fachowców” zdobyli: Janina Przeźmińska, Janusz Kuprowski i Halina Kapcia. Wyróżnionym wręczono cenne nagrody książkowe. Gratulujemy! (mg)

SPOTKANIE W DKJ

We środę 15 bm. w Wydziale DKJ odbyło się uroczyste spotkanie z 16 zasłużonymi pracownikami Kontroli Jakości. W uroczystości uczestniczyli: szef wydziału DKJ inż. Jan Kwiat, I sekretarz KZ PZPR Czesław Pionka, przewodniczący RZ DKJ Kazimierz Janik oraz przewodniczący ZZ ZSMP Marian Krzywda.

Jubilaci złożyli swoje podpisy w księdze pamiątkowej wydziału.

M. Krzywda

Puchar DN w zasięgu ręki!

Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od corocznych zmagania na strzeleckich pozycjach o cenne trofeum, jakim jest puchar dyrektora naszego kombinatu. W dniach 22, 23 i 24 IX. br. odbędą się bowiem zawody strzeleckie kadry polityczno-gospodarczej huty oraz jednostek obrony cywilnej. Kadra kierownicza ubiegać się będzie o tytuł najlepszego strzelca OC i związany z tym puchar komendanta „Akademi Komendy Samooobrony”. Warto przypomnieć, iż w ubiegłym roku III już puchar dyrektora naczelnego zdobyła reprezentacja wydziału P-64 w składzie: mgr inż. R. Rusek, E. Ra-

dułski, T. Kieroński, J. Pięta i W. Sieklicki. Najlepszymi wynikami indywidualnymi wykazał się J. Grabski z Działu Kadr.

W tegorocznych zawodach udział będą brali: kierownicy, I sekretarze organizacji partyjnych, przewodniczący Rad Zakładowych (wydziałowych) i przewodniczący ZSMP, względnie ich pierwsi zastępcy.

Organizatorzy uprzejmie proszą o terminowe zgłaszanie się na miejsce odjazdu, utrzymanie należytej dyscypliny na strzelnicy, która dotychczas niezwykle sprzyjała sprawnemu i bezpiecznemu przeprowadzaniu zawodów.

Odjazdy, jak co roku, będą spod budynku „Z” w dwóch grupach: I — o godz. 7.30 i II — 10.30. Wdzięczni będziemy za pisemne (na zgłoszeniu), telefoniczne lub bezpośrednie powiadomienie o skorzystaniu z własnego środka lokomocji w drodze na strzelnice. Jak zwykle — zawody organizuje Zarząd Fabryczny LOK.

Na zdjęciu poniżej: Może ta reprezentacja będzie tegorocznym zwycięzcą? Na pierwszym planie — mgr inż. Piekarski w zawodach w r. 1975.

Tekst i foto: JÓZEF ROŚKIEWICZ



Kolekcja polskiej literatury współczesnej

DRAMATYCZNE DZIEJE AWANGARDY

Pragnę dziś zwrócić uwagę na książkę Adama Ważyka pt. „Dziwna historia awangardy”. Zdaje sobie z tego sprawę, że nie wszystkich ona zajmie, niektórzy mogą uznać ją za zbyt trudną, ale warto zaryzykować, może ktoś weźmie ją do ręki i w rezultacie współczesna literatura, zwłaszcza poezja, zdobędzie jeszcze jednego zwolennika. Bo jestem przekonany, że Ważyk trafi do każdego i potrafi przekonać. A w popularyzacji współczesnej poezji pozyskanie nawet jednego czytelnika jest istotne, przecież stale słyszy się zarzut niezrozumiałości, elitaryzmu, a wydawcy kategorycznie stwierdzają, że więcej jak tysiąc egzemplarzy nawet wartościowej książki nigdy się nie sprzeda. I rzeczywiście, czynią wyjątki tylko dla nielicznych, fundując im większe nakłady, dla Różewicza, Szymborskiej, Herberta, Nowaka czy nade wszystko Ilaraszewicza.

A książka Ważyka składa się z dwóch części: 2/3 zajmuje zna-

komie napisany esej, wyjaśniający, na czym polegał przełom w poezji; przy tym autora pasjonują i przemiany podmiotu lirycznego, składni poetyckiej, metaforyki, wreszcie przesunięcia w zakresie tematyki, np. zurbanizowanie nowoczesnej poezji, związki ze współczesną nauką, m. in. z fizyką, i nowymi rodzajami wypowiedzi artystycznej, jak film; 1/3 natomiast została zarezerwowana dla poezji, wierszy Peipera, Jasieńskiego, Czechowicza, Kurka, Przybosa, Brzękowskiego, Pięta, Miłosa i innych. Czytelnik jest zatem w dobrej sytuacji: potrafi skonfrontować tezy teoretyczne z praktyką literacką, programy z realizacjami. Dlatego uważam, że ostatnia książka Ważyka charakteryzuje się dużymi wartościami popularyzatorskimi i dydaktycznymi. Tym goręcej ją polecam, w pierwszym rzędzie młodzieży. Kiedyś przecież powinniśmy zrozumieć dwuznaczność i nienormalność aktualnego położenia dwudziestowiecznej poezji. Stale tłumaczy się małe postępy w jej upowszechnieniu stosunkową świeżością zjawiska. Uświadommy sobie, że wspomniany przełom artystyczny dokonał się osiemdziesiąt lat temu! Jak więc mówić o nieprzygotowaniu czytelnika do percepcji nowej problematyki?

Odnoszę wrażenie, że każdy musi na własną rękę rozstrzygnąć dylemat: albo kierunek artystyczny w ostatnich dziesięcioleciach jest fałszywy, albo nie potrafiliśmy dotychczas wyposażyć szerszego ogółu odbiorców w najpotrzebniejsze informacje, ułatwiające obcowanie z nowoczesną sztuką. W następstwie nasza świadomość artystyczna pozostaje często w tyle o jedno stulecie. A przecież...

Ważyk np. pisze: „Przemiany

w poezji i plastyce odbywały się w tym samym czasie, co przełom w fizyce, i prędzej czy później ta współbieżność zaczęła intrygować obie strony. Niektórzy widzą źródła analogii w tym, że fizyka rozbiła dawny mechaniczny obraz świata i nie zastąpiła go nowym, inni — że podważając zaufanie do rzeczy oczywistych, zaczęła posługiwać się modelami, które nie mieszczą się w wyobraźni praktycznej. Ze strony pisarzy-wskazywano na zerwanie z zasadą ciągłości w teorii kwantów, za czym poszła hipoteza nieciągłości przestrzeni i czasu. Norbert Wiener widział główne podobieństwo w wyrzuceniu się ściśle przyczynowości”.

Ważne pytanie: współczesna fizyka i matematyka nie wywołują już szoku, weszły nawet do szkoły podstawowej, pogodził się dawno z przekazanym przez nią obrazem świata, a dlatego w literaturze w dalszym ciągu premiują się konwencjonalne wyobrażenia rzeczywistości i tzw. prawdopodobieństwo życiowe, logikę potoczną?

Pięćdziesiąt lat temu pisano o filmie i poezji: „Wpływ kina: szybkość asocjacji, skróty, wybuchowość liryczna i obrazowa. Właściwa ekspozycja żywiołu kinowego jest tzw. pierwszy plan. Polega on na wyodrębnieniu pewnego szczegółu z całości, aby go w ten sposób wyogromnić”.

I drugie pytanie: dlaczego rozumiemy filmy, nawet najbardziej eksperymentujące, a twierdzimy, że nie wiemy o co chodzi w utworach literackich, choćby opierały się na podobnych założeniach technicznych?

Myszę, że należałoby odważyć się na zerwanie z rutyną.

JACEK KAJTOCH

Puchar dla wędkarzy z HiL

Inicjatywa organizowania corocznie zawodów towarzyskich dla wędkarzy z zakładów noszących imię Lenina w Polsce, narodziła się przed 3 laty w Stoczni Gdańskiej. Tam też odbyły się pierwsze zawody, na których puchar dyrektora naczelnego Stoczni zdobyli wędkarze reprezentujący gospodarza. Zawody drugie organizowali wędkarze z Kopalni „Lenin” w Wesołej. Tutaj puchar, tym razem dyrektora kopalni, zdobyli również stocznicy. Nie powiodło się im natomiast ub. niedzieli w Bartkowej, w zawodach trzecich, zorganizowanych przez wędkarzy z naszego Kombinatu. Poszczęściło się za to, po raz pierwszy w dotychczasowej historii zawodów, wędkarzom z Huty im. Lenina. Oni właśnie zdobyli główne tro-

feum — puchar Związkowej Rady Kombinatu. Na drugim miejscu uplasowali się stocznicy z Gdańska, na trzecim górnicy z Wesołej i na czwartym — energetycy z Łodzi. Każdą drużynę tworzyło trzech zawodników.

Zwycięzcą indywidualnym został Kazimierz Nowak z Kopalni „Lenin”. Zgromadził on na swym koncie 2471 pkt, drugie — Marek Wysocki, również z Wesołej, a trzecie — Bogdan Fronczyk, reprezentant naszego Kombinatu.

Zawody, przebiegały w bardzo przyjaznej atmosferze, co jest niewątpliwie zasługą zarówno samych zawodników, jak i sędziów: głównego — Józefa Pawlika, sektorowych — Alfreda i Jana Kholbrenerów, a także sekretarza zawodów — Mariana Bochenka. Do mi-

łej atmosfery przyczyniło się też dwóch Stanisławów — Ptasznik i Zmuda oraz Tadeusz Plaszczyński, którzy reprezentowali ZRK, czyli fundatora pucharu i innych cennych nagród. Pochwała należy się również wymarzonej wprost... pogodzie.

Ogółem w zawodach złowiono blisko 800 sztuk uklei i tylko 4 okonie, wielkości do 25 cm. Z kronikarskiego obowiązku dodam, że przybyli do nas wędkarze, zanim wyjechali do Bartkowej, prawie całą sobotę spędzili na zwiedzaniu naszego Kombinatu i Muzeum Czynu Zbrojnego.

OCTAWIAN HUTNICKI

Schyłkowy okres lata, daje już podstawę do oceny organizacji i przebiegu wypoczynku z całego (kończącego się już) sezonu. Jedną z najbardziej upoważnionych do takich podsumowań instytucji, jest Zarząd Dzielnicowy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Prace ZD TPD w Nowej Hucie w miesiącach letnich bieżącego roku skupiły się w głównej mierze na szeroko zakrojonej akcji wypoczynku dla dzieci z różnych środowisk, a szczególnie dla najbardziej opuszczonych i wymagających specjalnej troski.

Przez ZD TPD przyjmowane były zgłoszenia indywidualne, z zakładów pracy, z Sądu Rejonowego dla Nieletnich — objęto opieką dzieci zaniedbane, sier-



Po akcji letniej TPD

ty, dzieci pochodzące z rodzin alkoholików.

W efekcie 170 dzieci (na dwóch trwających w sumie od 14 czerwca do 2 sierpnia turnusach) skorzystało z kolonii w Bystrzycy w woj. rzeszowskim. Równocześnie, w ramach wymiany, dzieci z Bystrzycy, przebywały na kolonii w przygotowanym przez ZD TPD budynku Szkoły Nr 103, w os. Kolorowym, w Nowej Hucie.

Specjalna kolonia dla dzieci oligofrenicznych (z upośledzeniem umysłowym), była zorganizowana w Zbydniowie w woj. tarnowskim. W turnusie trwa-

jącym od 2 do 22 sierpnia, uczestniczyło 62 dzieci z Nowej Huty i Krakowa. Na terenie

dzielniczy działały również dwie TPD-owskie półkolonie dla dzieci z opieki TPD przyjemnie spędziły wakacje.

punktów „małych form wczasów”.

W poszczególnych placówkach pracowali doświadczeni pedagodzy oraz studenci. Dzięki pełnemu zaangażowaniu kierownictwa, cała akcja przebiegała sprawnie, a dzieci korzystające z opieki TPD przyjemnie spędziły wakacje.

Raj dla maluchów

Są rodziny, którym wychowano tu po sześćoro dzieci. Maluchy czują się znakomicie. Sam widziałem. Starsze mają teatrzyk kukielkowy, pokój lalek, mini pocztę, mini kuchnię. Ale przecież nie to jest dla nas najważniejsze. Natomiast ważne jest, że mają fachową opiekę — 29 osób — zarówno medyczną, jak i pedagogiczną. Mówię o żłobku nr 13 w os. Centrum „A”.

Gdy przyszedłem, dzieci spały. Gdy się obudzą, będzie obiad zaprojektowany przez dietetyczkę. Później zabawa w te wszystkie pocztę, kuchnię. Oglądam przestronne sale, przyjemne dla oka, bo kolorowe, czyste, funkcjonalnie urządzone. Podobnie z kuchnią, pralnią, gabinetem lekarskim. Przed budynkiem ogród z huśtawkami, altanką, parowozem.

— Wtedy w początkach pralam wszystko ręcznie — mówi W. SWIERK, kierowniczka pralni — dziś mamy magiel, pralnicę, suszarnię elektryczną. Teraz comiesięczne przeglądy profilaktyczne sprawiają, że wszelkie nieprawidłowości w rozwoju dziecka są zauważane i eliminowane. Wtedy dość powszechna była krzywica czy anemia — wspomina M. ALEKSIEWICZ, pielęgniarka.

I wyłania się z tych zdań obraz zmian w żłobku w czasie tych 20-tu lat. Bo panie te, a także opiekunki M. WOJDYŁŁO i E. CHOCYK, długo w nim pracują, od otwarcia żłobka.

Z okazji 20-lecia odbyła się skromna uroczystość. Długoletnie pracownice dostały upominki i kwiaty. Pani J. SATALA, kierująca żłobkiem od 15 lat stwierdza, że tak korzystny stan działalności jest wynikiem oddania i ofiarności całego personelu, jak i zakładów opiekuńczych — Zakładu Koksochemicznego K-8 HiL, a przedtem Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Owoce współpracy są widoczne wszędzie. Zakład przeprowadza wszelkie bieżące konserwacje. Na Dzień Dziecka społecznie wykonali parowóz, huśtawki itp.

S. BYSTRZYŃSKI

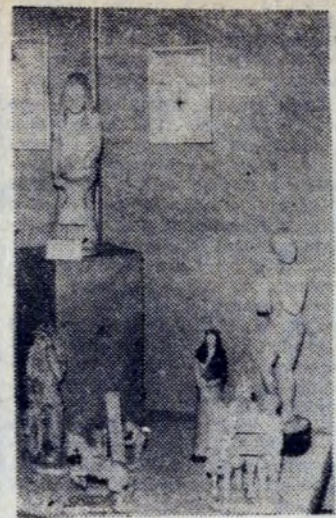


Plastyka nieprofesjonalna w Galerii „Rytm”

Nowy sezon 1976/7 w Domu Kultury HiL został zainaugurowany wrześnieowym pokazem „Wystawy zbiorowej artystów nieprofesjonalnych z Nowej Huty”, o czym anonsowaliśmy w ub. tygodniu.

ZDK HiL zawsze otaczał opieką nowohuckich amatorów uprawiania rzeźby i malarstwa — umożliwiając chętnym korzystanie z przydziału materiałów, ze wspólnej pracowni i instruktażu fachowego, a także urządzając właśnie wystawy. Kierowano się zaś nie tylko chęcią zadbania o osobiste o tych co przejawiają szlachetne zamiłowania i tendencje, ale także rzecz traktując jako ważną społecznie, gdyż zajęcia plastyczne w czasie wolnym od zawodowej pracy (czy gdy ktoś jeszcze pracuje, czy gdy na rencie), to aktywność będąca jedną z form odpoczynku wyższego kulturalnego szczebla. I to bez względu na wiek, płeć, wyznanie, z jakich pobudek plastyka taka jest podjęta: czy to, że ma cenne wartości kompensacyjne — bo daje odprężenie po trudzie codziennej roboty, czy że zdrowo zapakują własną ambicję, a może i satysfakcjonuje całą grupę, czy że cieszy bo sprawia przyjemność osobom bliskim. A bywa iż „malarz dnia siódmego” — czyli dnia wolnego — liczy się poważnie i w skali czysto artystycznej.

obrażające mnogość twarzy w dekoracyjnym zrytmizowaniu wyłaniających się z jakoby żywego drzewa, a zawsze w aurze zadumy, z nutą liryzmu. Bardzo pięknym przykładem plastyka amatora wydał mi się Stanisław Polatyński — podobno zaledwie 5 lat zajmuje się rzeźbą, a jak



Interesujące rzeźby Stanisława Polatyńskiego.

Fot. O. HUTNICKI

jest skoncentrowany na oddaniu w miłej sferze drobnej rzeźby — wedle własnego widzenia! — najwyraźniej ulubionej qpowieści o Piście Kolodzieju, czy też w latach dziecińczych emocjonalnie przeżytej szopki Bożonarodzeniowej, czy dobrze zapamiętanym obrazem, wreszcie z wzruszającą wrażliwością oddaje kruchość matki tulącej nas najtkliwiej...

Malujących wystąpiło dziesięcioro. I tu również większość znanych nam z poprzednich wystaw, ale można też zasymulować nazwiska nowe. Aleksander Kurjanowicz lekką ręką kreśli rysunki na papierze zmoczone, a ta „płynność” obrazu podwaja efekt wizji, koniom pokazanym z talentem przydaje jeszcze pędu. Julia Kilar z bardzo kobiecym sentymentem, na sposób wrażliwy, odtwarza wybrane zakątki parku czy kwiaty, które wzbudziły jej zachwyt. Andrzej Karolak zadziwia zapamiętałą precyzją w drobniostkowym i jakby blaszanym odmalowaniu każdego szczegółu krajobrazu czy gałązki róży — dając niespotykany już dziś pozór oleodruku. Zbigniew Szymańczuk lubi przesycać swe widoczki tonacją ciepłą i od tego nie odstępował, pozostając zawsze sobą w swym malowaniu. Józef Galuszczyński też jest autentyczny, nie odstępował z żadnym z pejzaży od barw świeżych, optymistycznych, psychicznie mobilizujących.

Niech jeszcze wymienię pomniejszych nie w galerii ZDK HiL, a w sali klubowej cyklu którego autorem jest Władysław Suchojad. Co prawda już

mieliśmy okazję spotkać się z twórczością tego artysty, rzecz można samorodnego, ale pragnę specjalnie zwrócić uwagę na te niewielkie obrazy powstające z silnego wewnętrznego impulsu, bez oglądania się na stopień plastycznych umiejętności, wywiezione z wojaz murtujących pamięć przeżyć partyzanckich, odznaczające się mrokiem i znamennym światłem.

Wystawili tu prace i ci co bywali w Ognisku ZDK HiL, i ci co w arkana swej plastyki wchodzili sami: dobra jest każda z tych dróg, każda ma swój sens... H. BOHDANOWICZ



Malo które miasto może poszczycić się tak wielką liczbą zabytków, jak Wilno — stolica Litwy Radzieckiej. Jest ich tutaj ponad 500, wliczając w to również niezwykle interesujące domy mieszkalne Starego Miasta, na których czas wyrzył swoje piętno historii...

Mijałoby stare mury z pamiątkowymi tabliczkami, informującymi przechodniów o tym, że mieszkał tu Adam Mickiewicz. Są to pamiątki szczególnie drogie sercu Polaków. Jak wiadomo, nasz wieszcz przybył do Wilna jesienią roku 1815, przygodną bryką kupiecką, przemierzając od Nowogródka przeszło 140 wiorst. Na Uniwersytecie Wileńskim otrzymał stypendium, które zobowiązywało go do sześciomiesięcznej pracy w szkolnictwie po ukończeniu studiów. Adam zdobył gruntowną wiedzę filologiczną, wiele zawiadzając znakomitemu historykowi Joachimowi Lelewelowi. Tutaj też, w Towarzystwie Filomatów, Mickiewicz kształtował swą osobowość, pozyskał oddanych mu przyjaciół — Tomasza Zana i Jana Czeczotę. W pobliskich Tuhanowiczach, już jako nauczyciel kowieński, Adam poznał w czasie wakacji roku 1820 Marylę Wereszczakównę, swoją pierwszą wielką i nieścisliwą miłość. W grudniu tegoż roku napisał „Ode do młodości”.

Zdrowie poety nie jest najlepsze, toteż w roku szkolnym 1821/22 otrzymuje urlop i znów może przebywać w Wilnie, wśród przyjaciół. Na wiosnę 1822 roku ukazuje się pierwszy jego tomik „Ballady i Romanse”. Tutaj też powstaje druga i czwarta część „Dziadów” — największego polskiego dramatu romantycznego. Tu wreszcie za sprawą senatora Nowosiłcowa, młody Adam, wraz z grupą przyjaciół, osadzony zostaje w celi klasztoru bazylikańskiego. Celę tę również można obecnie zobaczyć...

Ze zrozumiałych względów więcej uwagi

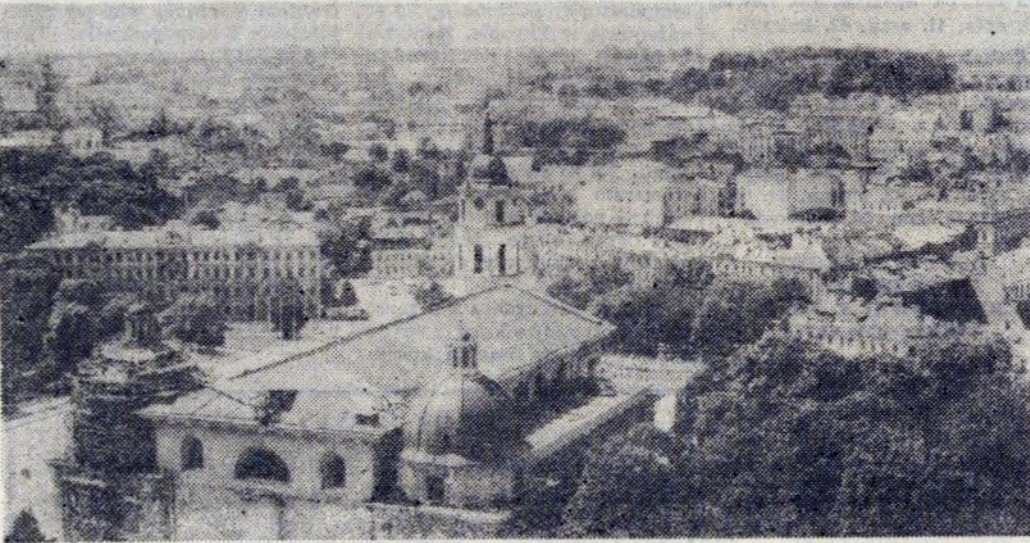
poświęciłam wileńskim latom naszego wielkiego poety. Ale przecież z tym pięknym miastem związani byli także inni znakomici rodacy. Rektorami Wileńskiego Uniwersytetu byli Piotr Skarga i Jan Śniadecki. Tutaj też wielu znakomitych wykładowców doprowadziło do świetności tę uczelnię, właśnie w latach przed przybyciem tu Adama Mickiewicza. Nic też dziwnego, że ze szczególnym wzruszeniem zwiedzaliśmy teren Wileńskiego Uniwersytetu, malowniczo usytuowanego na Starym Mieście, z wieloma wieżami i mniejszymi dziedzińcami, pieczołowicie restaurowanymi budynkami, mającymi duże znaczenie zabytkowe.

Gdy będziecie w Wilnie, wstąpcie koniecznie do przepięknych kościołów, z których na szczególną uwagę zasługują cudo gotyckiej architektury — kościół św. Anny oraz przepiękna świątynia barokowa — Piotra i Pawła. Zachwyca plac Gedymina z katedrą, w której pochowana jest Barbara Radziwiłłówna oraz stara dzwonnica. W górę widoczna jest słynna Baszta Gedymina, tłumnie odwiedzana przez turystów. Stąd rozciąga się cudowny widok na stare i nowe Wilno.

Nad Wilną i nieco dalej „wyrósł” bardzo piękne nowe osiedla mieszkaniowe o zróżnicowanej, ciekawej architekturze. Dużo przestrzeni między blokami, zieleni, drzewa, nawet szpilkowe, pawilony handlowe i usługowe, przedszkola jak z bajki. Nic dziwnego, że jedno z osiedli otrzymało niedawno Nagrodę Leninowską, mimo iż konkurentów w ogromnym Kraju Rad miało wielu.

O Wilnie można pisać bez końca. Jest to miasto, do którego tęskni się nawet po jego opuszczeniu. Dlatego też turysty z wielu krajów Europy wracają tu co roku i wciąż na nowo odkrywają jego uroki...

DANUTA RYBARCZAK



Wilno — widok z baszty Gedymina.

SMIECH TO ZDROWIE

Anegdota

PRZYCZYNA

W Londynie na pewnym przyjęciu jeden ze skrzypków grał n.azurka Chopina. Jeden ze słuchaczy ma oczy pełne łez. Widząc to skrzypek, po zakończeniu koncertu podchodzi do spłakanego faceta:

— Pan pewnie jest Polakiem?
— Nie. Skrzypkiem.

OCENA

Winston Churchill był nie tylko znanym politykiem ale i malarzem, który niejednokrotnie wystawiał publicznie

swoje obrazy. Kiedyś MacMillan obejrzał jego wystawę tak powiedział:

— Już teraz wiem dlaczego Churchill dotąd para się polityką. Gdyby wypadło mu żyć z malarstwa, musiałby umrzeć z głodu.

FANTAZJA

Znakomity aktor polski Ludwik Solski chwalił się kiedyś do Xawerego Dunikowskiego, iż pewnego razu spotkał piękną kobietę, pojechał tramwajem do jej domu i spędził z nią czarowny wieczór.

— Nie bujać — krzyknął Dunikowski.
— Dlaczego miałby bujać?
— Bó wtedy nie było jeszcze tramwajów.

ZARTY

W RESTAURACJI

— Starzejesz się stary!
— Dlaczego tak mówisz?
— Bo wcześniej patrzyłeś na kelnerkę, a potem dopiero na jadłospis.

BRODA

— Naprawdę kochanie, do brzo mi jest z brodą?
— Ależ tak. Zastania ci połowę twarzy!

LOGIKA

— Pani Malinowska, czy bardzo pani się denerwuje, życie.

kiedy ćwiczę etudy na skrzypcach?

— Oczywiście!

— To niech to pani powie mojej mamusi!

TEŻ PYTANIE!

— Tatusiu! Do czego służy mózg człowiekowi?

— Nie zadawaj głupich pytań. Teraz mam co innego w głowie.

RODZINNE POGAWĘDKI

— Patrz na ciebie kochanie i serce mi rośnie z radości, iż z każdym dniem młodszejesz.

— To dzięki tobie kochanie.

— Naprawdę tak myślisz?

— Tak. Bo ty mi skracasz życie.



RYS. EDWARD SOLECKI

Kiedy Józef P. po dwóch dniach nieobecności wrócił do domu, zastał zapieczkowane mieszkanie. Najpierw od sąsiadów, a potem na milicji dowiedział się szczegółów niespodziewanych dla siebie zdarzeń. Otóż okazało się, że w nocy z soboty na niedzieli ktoś włamał się do jego mieszkania, kompletnie go zdemolował i spokojnie sobie poszedł. Poproszony o sprawdzenie braku zabranych przez włamywacza przedmiotów Józef P. odpowiedział równie zdziwionym milicjantom, że niczego nie brakuje. Oczywiście mieszkanie przedstawiało stan oplakany. Sprawa przyszedł jednak tutaj nie po to, by kłaść, lecz by niszczyć.

Próby ustalenia, kto był tym tajemniczym włamywaczem szybko zakończyły się powodzeniem. Zatrzymany został 46-letni Aleksander L. Wkrótce także okazało się, że przyczyną nocnej furii Aleksandra L. było przekonanie, iż Józef P. jest tzw. kochankiem małżonki przypadkowego włamywacza.

Krytycznego wieczoru Aleksander L. podpisał się z kolegami. O godz. 21 wraz z kompanem opuścił restaurację i korzystając z zaproszenia towa-

Kronika sądowa

ZEMSTA

rzysza knajpianej biesiady postanowił ją dalej kontynuować, tyle, że już w mieszkaniu przyjaciela. W trakcie wychylania kolejnych kieliszków Aleksander L. zalił się gospodarzowi, że jest bardzo nieszczęśliwy, że życie się mu nie układa, gdyż żona przyprawia mu rogi. Niestety, mimo wysiłków nie udaje mu się sprowadzić połowicy z drogi wiarołomstwa. Nie wiadomo jakich rad udzielił Aleksandrowi L. przyjaciel, faktem jest jednak, że późniejszy oskarżony opuścił po północy pokój Tadeusza W. w stanie gotowości bojowej. Alkoholowe podniecenie, tudzież chęć czynu sprawiły zapewne, że Aleksander L. zdecydował się na najgłupszą z możliwych zemst. Wiemy już jakie ona przybrała niszczycielskie formy.

Prześluchiwany w charakterze podejrzanego pan Aleksander L. przyznał się od ra-

zu do nocnego wyczynu, tłumacząc motyw swego postępowania owymi zradami żony. Ponieważ jednak te ostatnie jakoś nie bardzo wyglądały na prawdopodobne, sprawcę skierowano na obserwację psychiatryczną. Warto dodać także i to, że Aleksander L. był już trzykrotnie karany za różnego rodzaju grzeszne, w rozumieniu prawa czyny, a ostatni wyrok, jaki wydano w jego sprawie, opiewał na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Biegli psychiatrzy po dokładnym przebadaniu Aleksandra L. stwierdzili u niego przewlekły alkoholizm, psychodegradację oraz debilizm. Biegli konkludowali także — miało to istotne znaczenie dla sądu przy ferowaniu wyroku — iż Aleksander L. w czasie popełnienia przestępstwa z powodu psychodegradacji alkoholowej miał w znacznym stopniu ograniczoną

zdolność rozumienia czynu i kierowania swym postępowaniem.

W trakcie przewodu sądowego w całej rozciągłości potwierdziły się ustalenia dokonane w czasie śledztwa. Oskarżony jeszcze raz przyznał się do winy. Niestety, jednak mimo jednoznacznych dowodów świadczących, że wszystkie przypuszczenia Aleksandra L. co do niewierności żony były wytworem chorej fantazji oskarżonego, ten ostatni upierał się, że postąpił słusznie niszcząc dobytek gacha, gdyż był to akt rozpacz typowego rogiacza, którym to przecież żaden prawdziwy mężczyzna być nie chce. Nie ulegało więc wątpliwości, iż wieloletnie pijaństwo Aleksandra L. poczyniło w jego umyśle i psychice nieodwracalne zmiany.

Sąd biorąc pod uwagę przede wszystkim opinie biegłych jako główną okoliczność łagodzącą skazał Aleksandra L. na karę roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata, 3 tys. zł opłat sądowych i 850 zł kosztów postępowania. Poszkodowanemu Józefowi P. służy prawo dochodzenia wyrównania strat w procesie cywilnym.

J. HANDEREK

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 36

Poziomo: 3. karbowy, 7. drut, 8. Jawa, 10. anoda, 12. padalec, 13. Cecylia, 14. znicz, 15. Madras, 18. kaszel, 20. madonna, 23. zebra, 24. winda, 25. koteria, 26. masło, 27. liana, 29. smardze, 31. trenz, 33. rozłam, 35. Sezam, 37. klawisz, 38. agogika, 39. Lewis, 40. dola, 41. aszu, 42. kolczyk.

Pionowo: 1. partacz, 2. owijacz, 4. Borodino, 5. pralka, 6. owacja, 9. pałasz, 11. litera, 16. Robeson, 17. smakosz, 18. kawaler, 19. sandacz, 21. dętka, 22. naród, 26. morela, 28. Alaska, 30. razowiec, 32. chiton, 34. osocze, 35. szlagon, 36. Masaryk.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 35 WYLOSOWALI:

1. Cezary Zamiński, os. Piastów 25/3, 31-624 Kraków; 2. Krystyna Drozd, Na Lotnisku 17/93, 31-803 Kraków; 3. Maria Wawrzyniak, ul. Fiołkowa 11/2, 31-457 Kraków; 4. Janusz Skowron, ul. Sowi 1, 30-609 Kraków; 5. Barbara Krawczyk, os. Uroczysko 12/21, 31-953 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

W CO TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Cztery muskietierowie” prod. panamskiej, b/o.

SWIT mała sala od 15 do 17 bm. godz. 15.00 i 19.00 „Ziemia obiecana” prod. polskiej, od 15 lat, od 18 do 21 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Med Kelly” prod. angielskiej, od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Niech bestia zdycha” prod. francuskiej, od 18 lat.

SWIATOWID od 16 do 19 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Nie ma sprawy” prod. franc. od 15 lat, od 20 do 22 bm. godz. 15.00 i 19.00 „Ojciec chrzestny” prod. USA, od 18.00 i 20.00 „Policjanci” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 16 do 25 bm. przegląd filmów polskich. 16 do 17 bm. godz. 15, 17 i 19 „Akcja Brutus”, od 15 lat, od 18 do 19 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.00 „Ciemna rzeka” od 15 lat, od 20 do 21 bm. godz. 15, 17 i 19.15 „Milczące ślady” b/o, od 20 do 23 bm. godz. 15, 17 i 19.15 „Południk zero”, od 15 lat.

SFINKS od 16 do 19 bm. godz. 16, 18 i 20 „Czterdzieści karatów” prod. USA, od 15 lat, od 20 do 21 bm. godz. 16 i 19 „Krzyżacy” prod. polskiej, b/o, od 22 do 23 bm. godz. 15.45 „Popioły”.

TEATR LUDOWY

17 bm. godz. 19.15 „Nasza patriotyczna”, 18 bm. godz. 11.00 „Krawcy szczęścia” (bajka), 19 bm. godz. 16.00 „Krawcy szczęścia”, 20 bm. teatr nieczynny, 21 bm. godz. 11.00 „Krawcy szczęścia”, 22 i 23 bm. godz. 19.15 „Ludzie energiczni”.

Zakładowy Dom Kultury HIL, ul. Majakowskiego 2 — 17. IX. godz. 18.00 Koncert Przyjaźni — Tańce i muzyka różnych narodów w wykonaniu zespołu z NRD. Szkoła Muzyczna w Nowej Hucie, os. Na Skarpie. 26. IX. godz. 15.00 Festyn Robotniczy — Przegląd Aktywności Kulturalnej Ludzi Kombinatoru — Nad Zalewem. Festyn połączony z wystawą i aukcją prac plastyków nieprofesjonalnych, konkursem plastycznym i konkursami sportowymi.

Klub Młodych ZDK, Os. Młodocel 1 — 20. IX. godz. 18.00 Inauguracja Roku Kulturalnego. „Walcowa dźwię” wg poematu G. K. Kolbergera i C. Owerkowicza. 24. IX. godz. 18.00 Klub Młodych Młodzieżowej. Prezentacje twórczości angielskiego kompozytora Mike’a Oldfielda. Prowadzi Marek Krzyżewski. 28. IX. godz. 20.00 Spektakl Teatru Jednego Aktora. „Pałac” wg Wiesława Myślińskiego w wykonaniu Jerzego Kopczewskiego.

Klub Kuźnia ZDK, Os. Złotego Wieku 14 — 19. IX. godz. 16.00 Spółdzielcze Dni Kultury i Sportu — zapraszamy dzieci na Niedzielę z Bajką. 20. IX. godz. 18.00 Inauguracja Roku Kulturalnego w Klubie Kuźnia. 23. IX. 17.00 Spółdzielcze Dni Kultury i Sportu. SM Hutnik i Klub Brydżowy zapraszają na otwarty turniej brydżowy parami.

24. IX. godz. 18.00 Spółdzielcze Dni Kultury i Sportu. Uroczyste zakończenie Dni — pokaz mody jesiennej z udziałem aktorów i piosenkarzy Krakowa. 25. IX. godz. 19.00 „Sobota dla Hutników” dedykowana zwycięzcy Turnieju Kulturalnego TM HIL. Impreza w wykonaniu aktorów Estrady Krakowskiej.

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK: 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektów. 17 Zwierzęć. 17.40 Echo stadionu. 18.10 Po prostu życie — film. 20.20 Teatr TV

— Patron dla bocznej ulicy. 21.20 Spotkanie z L. Mrozem. 22.05 XYZ. 22.40 Dziennik.

Program II: 17.10 Świat przyrody. 17.45 Gruzja. 18.15 Pr. muz. 19 Kronika. 20.20 Raport z nadziei. 20.35 Spotkanie przy fortepianie. 21.20 Interra. 21.35 24 godziny. 21.45 Życie jest tangiem.

WTOREK 7.30 Nagie miasto — film. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektów. 17 Pr. public. 17.25 Fakty, opinie, hipotezy. 17.55 Śpiewa E. Kamburowa. 18.20 Studio Młodych. 20.20 Być kobietą — film. 21.50 Świat i Polska. 22.35 Wieczorne serenyady. 22.55 Dziennik.

Program II: 17.05 Zderzak. 17.20 Kino miniatur. 18 Patron dla bocznej ulicy — powt. 19 Kronika. 20.20 Wtorek melomana. 21.25 Malarstwo i film. 22.10 24 godziny.

ŚRODA 9 Być kobietą — film. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektów. 17 Dla dzieci. 17.30 Losowanie małego lotka. 17.45 Lektury Pegaza. 18 Godzina gawęd. 18.50 Bajka. 20.20 Kobiety czekają — film Bergmana. 21.10 Niezapomniane melodie. 22.40 Dziennik.

Program II: 17 Pr. public. 17.30 Poradnia młodych. 18 Co dalej maturzysto? 18.30 Piosenki Chorażuka. 19 Kronika. 20.20 W rytmie walca i polki. 20.55 Notatnik kult. 21.10 24 godziny. 21.30 Dla młodych widzów. 22.05 Zastanów się kochanie — film.

CZWARTEK 9 Kobiety czekają — film. 16.30 Dziennik. 17 Dla dzieci. 18.15 Poligon. 20.20 Columbo — film. 21.55 Pegaz. 22.40 Dziennik.

Program II: 17.20 Morze wokół nas. 17.50 Koncert symf. 18.25 Gwiazdy na arenie. 19 Kronika. 20.20 Między konkurs. tańca towarzyskiego. 21.30 24 godziny. 21.45 Filmy dokum.

Uwaga: Codziennie „Dobranoc” o godz. 19.20 i Dziennik o 19.30.

Do mieszkańców Miasteczka

Klub „Kuźnia” przypomina, że po przerwie wakacyjnej wznowiła swoją działalność biblioteka (jedyna w obrębie osiedla) z czytelną czasopism i wypożyczalnią książek. Zaprasza ona dorosłych i dzieci w każdy poniedziałek, wtorek i czwartek tygodnia, od godziny 16 do 20. Biblioteka dysponuje ciekawym księgozbiorem stale uzupełnianym nowymi zakupami.

JESIENNY KIERMASZ

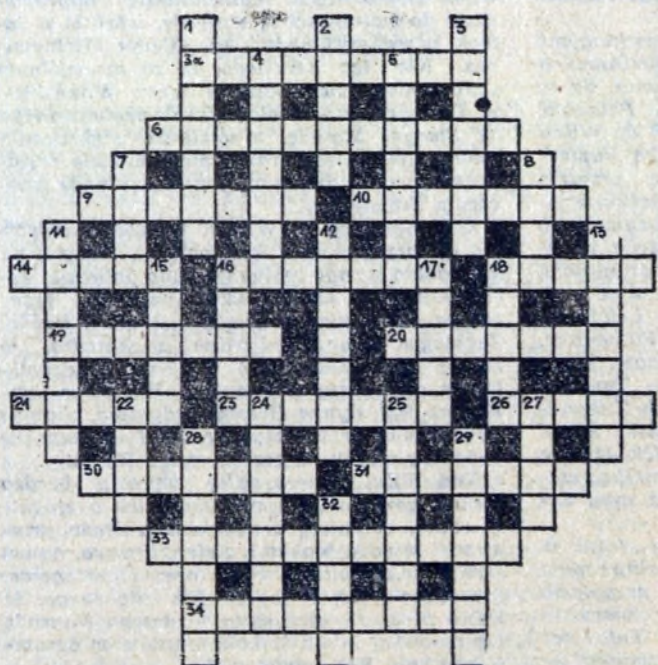
Komitet Obwodowy os. Wysokiego, zaprasza mieszkańców Nowej Huty na kermasz warzyw i owoców, który odbędzie się przed blokiem nr 13 w os. Wysokim, dnia 18. IX. 76 r.

W tym samym dniu, w godzinach wieczornych na Placu Zabaw, odbędzie się okolicznościowe ognisko.

OGŁOSZENIA DROBNE

13 września zgubiono na trasie Gł. Energetyk Dyrekcja złoty pierścionek z zielonym oczkiem. Uczciwego znalazcę prosi się o kontakt, tel. 50-77 (sekretariat Gł. Energetyka) i zwrot zguby za wynagrodzeniem.

Zbigniew STYRNA zgubił legitymację szkolną nr 31/Ia/73 wydaną przez Technikum Elektryczne w Nowej Hucie.



POZIOMO: 3a. zwierzęta przebywają tam zimą we śnie, 6. zmarły niedawno red. nac. słownika języka polskiego, 9. o buwie aktorów starożytnej Grecji i Rzymu, 10. Baszanowski ją dźwigał, 14. roślina, która Egipt

przypomina, 16. rodzaj turystycznego kajaka, 18. stare przedmioty, 19. płażące drzewo, 20. ustępuje elektrowozowi, 21. wesz z niej wyrośnię, 23. uszko haftki, 25. nad nią leży Weronia, 30. grzyby o brązowych pomar-

szczonych główkach, 31. prawdy oklepne, banały, 33. PKO do niej nawołuje, 34. szeroka sukienka modna w połowie XVIII w.

PIONOWO: 1. to co, stanowi trudność, zawada, przeszkoda, 2. wolanie lokomotywy, 3. roślina na której szczerpi się odmiana szlachetna, 4. gruczoł roślin o wadoplonych wydzielających nektar wabiący owady, 5. szron na głowie, 7. figura geometryczna lub przyimek, 8. myśliwski pies gończy, 11. liść buraka czerwonego, 12. zasadnicze wymiary maszyny, ładunku, 13. upiórzyca, 15. b. piękne zwierzę naszych lasów, 16. egoista, samolub, 17. szkolna lub robotnicza, 18. część ciała do chowania w piasek, 22. kobieta wytworna, światowa, 24. kokosowe, 25. tkaniny ażurowe na wykwintne stroje, 27. Żeromski marzył o szklanych, 28. drobnotka, blachostka, 29. rzemieślnik parający się z drewnem + k = popularne nazwisko, 32. impuls, pociąg, skłonność, namietność (wspak).

Wśród czytelników, którzy do dnia 23 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.



Pierwsza połowa drugiej dekady września minęła pod znakiem upałów. Przez dwa dni notowano w Polsce południowej temperatury zbliżone do 30 st., najwyższe w Europie. Napływały bardzo ciepłe powietrze pochodzenia zwrotnikowego. Jak zwykle, fala upałów załamała się pod atakiem frontu chłodnego, związanego z niżem nad Danii. Na froncie, za którym wdzierało się chłodniejsze powietrze polarno-morskie, wystąpiły liczne burze, które gdzieś niedługo przybierały gwałtowny charakter.

Po przejściu frontu nie zanosi się na rozbudowę klina wysokiego ciśnienia, w naszym kierunku.

ku bowiem zdążyła cała rodzina niżów. Tak więc nie można liczyć na poprawę i ustabilizowanie się pogody, będzie ona nadal zmienna, o zachmurzeniu przeżądzie dużym z opadami deszczu. Między jednym i drugim frontem wystąpią większe przejaśnienia i roz pogodzenia. Taki typ pogody panuje zazwyczaj na przełomie lata i jesieni. Jesień astronomiczna zaczyna się 22 września o godz. 22.48. W tym dniu nastąpi zrównanie dnia z nocą, słońce wejdzie dokładnie na wschodzie i zjdzie dokładnie na zachodzie.

Przy obecnej zmiennej pogodzie trudno o dobre samopoczucie. Słyszysz się narzekania na dolegliwości reumatyczne i sercowe. Czekamy na babie lato!

PROMYK

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.